Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4. Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 159. Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie	7 „ 50 „	wysyłką	9 „ — „
rocznie	30 „ — „	pocztową	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 970. Lwów, sobota dnia 2. listopada 1912. Rok II.

Lwów, 2. listopada.

Kalendarzyk:
Dziś 2 listopada (sobota) rz. kat.: Dzień zaduszny — Gr. kat. Artemija.
Wschód słońca o g. 6·16 r., zachód słońca o g. 4.01 po południu.

Dziś:

Odczyty: Prof. Skoczylas mówi: „O człowieku wewnętrznym“ w Domu akademickim przy ulicy Senatorskiej o godz. 6 w.

W niedzielę:

Odczyty: Odczyt prof. Majerskiego „Polska pod względem narodowo ekonomicznym“ w sali szkoły im. Piramowicza.

Uroczystości: Poświęcenie Domu akademickiego im. A. Potockiego o g. 11.

W IMIĘ ŚWIADOMOŚCI NARODOWEJ.

Lwów, 2 listopada.

Chroniczni pesymiści, co to stale pomstują: jesteśmy narodem nieuświadomionym, żyjącym z dnia na dzień, tracącym coraz bardziej oryentacye szersze i głębsze — ponieśli w ostatnich dniach klęskę.

Pachciarze myśli narodowej, co to stale wykazują: naród traci horyzont szeroki, czarnożółcieje, zatraca ideały, idzie na pasku cudzych inspiracyi — doznali w ostatnich tygodniach szeregu niepowodzeń.

Burczymuchy, którzy zdawkowy frazes o „l'improductivité slave“ koniecznie przenieść chcą w sferę ideologii narodu polskiego — cofać się muszą po ostatnich zdarzeniach w najciemniejsze kąty.

Bo oto myśl narodowa polska rozbłysła ostatnio w całej pełni, poczucie świadomości narodowej przejawiło się z całą mocą.

Jest to fakt, z którego naród powinien być dumny. Zadaje on kłam tym, którzy stale utrzymywali, że wiekowa niewola tak dalece przegryzła tkanki, wiodące do sanktuaryów zbiorowej duszy narodu, iż zatraciła się pewność, gdzie tej duszy szukać...

Ostatnie tygodnie wykazały, że tak nie jest.

Bez wahnień, bez trudności odnalazła myśl narodowa swe sanktuarya i ustawiła się koło nich gdyby strażnik niezłomny.

Stało się to oczywiście pod wpływem całego szeregu bodźców zewnętrznych. Wrzenie na Bałkanie, wojna pięciu narodów, promieniowanie tych zajść na kontynent, możliwość przewrotów w Europie, gorączka chwili — wszystko to musiało silnie na duszę narodu podziałać.

I byłoby zaprawdę źle, gdyby to wszystko nie było podziałało! Byłoby fatalnym objawem, gdyby mimo wszystkie zajścia w Europie dusza narodu polskiego pozostała apatyczną, bierną, wyczekującą zmiłowania boskiego.

Owszem! Fakt, że drgnęła, że się rozkołysała — świadczy, że zaprawdę daleko jej od tej martwoty, o jaką posądzają ją nasze zrzędy, nałogowo mrożące wszelki podryg temperamentu narodowego, zwyczajowo jadem pesymizmu zatruwające wszystko.

Lecz nie na tem tylko polega ta olbrzymia korzyść, którą uświadomienie narodowe odniosło z dziejów ostatnich tygodni.

Baczny obserwator nastrojów, które obecnie władają społeczeństwem, a przez wszystkie niemal organy publicystyczne przedostają się na zewnątrz, łatwo skonstatuje, że właściwie cały naród stanął na jednej i tej samej platformie politycznej.

Są oczywista różnice zewnętrzne, są różne stanowiska taktyczne, jest silniejsze lub słabsze zakcentowanie pewnych oryentacyi. Lecz w gruncie rzeczy myśl polityczna, która czai się na dnie wszelkich oryentacyi, jest ta sama. Duch, z którego się wywodzą wszystkie obecne wskazania, jest jeden. Synteza wszystkich dróg, jakie poszczególne odłamy, partye, grupy społeczeństwa uważają za wiodące do celu, jest jedna.

Naczelne wskazania narodowe wysnuć się dają z wszystkich prób uświadomienia, jakie czytaliśmy ostatnio i to bez względu na to, że w najrozmaitszych miejscach brzmiały rozmaicie, bez względu na to, że wyrażały się z mniejszą lub większą wyrazistością.

Brzmią one:

Organizacya i konsolidacya całego społeczeństwa jest kategorycznym imperatywem naszej działalności politycznej w chwili obecnej.

Nie wolno społeczeństwu dać się uwieść do lekkomyślnych kroków, któreby na szwank narażiły te dobra, które w mozole kilku generacyi zdobyliśmy. Nie wolno społeczeństwu nie dbać o siebie w ewentualnej zawierusze światowej, a dbać tylko o drugich.

Nie wolno jednak też społeczeństwu zaniedbać przygotowań na ewentualne wielkie chwile, przygotowań do własnej akcyi. W każdym razie wszystko, co naród czyni, musi być zdziałane pod egidą odpowiedzialnych czynników, opartych o kooperacyę całego społeczeństwa i wszystkich jego prądów, musi być celową robotą, mogącą zapewnić realne wyniki i o ile to tylko możliwe, gwarantującą, że w ślad za działaniem pójdą i skutki.

* * *

Gdy się stanie na tem wyższem stanowisku, w tym punkcie węzłowym, w którym ogniskują się wszystkie rozbieżności partyjne i taktyczne — wówczas w całym szeregu publicystycznych wynurzeń, które ostatnio się pojawiły, widzi się raczej to, co mają wspólnego, niż to, co je dzieli.

Gdyż bezsprzecznie wspólne te ogniwa dają się wykazać!

To zaś, co prasę naszą, od „Naprzodu“ po „Czas“, od „Wieku Nowego“ po „Słowo Polskie“, dzieli, co jej daje zacięcie polemiczne — to nie jest istotną częścią obecnego problemu.

Weźmy np. sprawę, która w ostatnich dniach najbardziej pobudziła publicystykę naszą do polemiki i wywołała rozmaite sądy. Chodziło o stosunek naszej reprezentacyi parlamentarnej w Wiedniu do społeczeństwa. Asumpt do rozważań dała rezolucya Koła w sprawie położenia międzynarodowego i stanowiska naszego narodu.

Nie wdając się obecnie wcale w rozważanie kwestyi, czy rezolucya Koła trafnie sytuacyę uchwyciła i określiła, czy ostrzeżenia, jakie wypowiedziała, adresowane były w całości pod dobrym adresem, czy ton, w jaki uderzyła, był odpowiedni — pomijając na razie zupełnie merytoryczną część rezolucyi, chcemy tylko ocenić wrażenie, jakie wywołała w organach naszej opinii publicznej.

Nad czem rozwodzili się krytycy rezolucyi?

Nie tyle nad tem, co zawierała, ile raczej nad samem uprawnieniem Koła do wypowiadania się w kwestyach ogólnych i zasadniczych, nad prawem Koła co do dawania społeczeństwu rad i wskazówek.

Prawo to w pewnych organach ostrożnie próbowano kwestyonować, w innych znowu kategorycznie negować.

Koło polskie — oto tenor tych wywodów — wysłane zostało przez społeczeństwo do Wiednia, aby tam pilnowało interesów kraju i narodu, pilnowało „kawałków“ po ministerstwach — a nie po to, aby się wtrącało do spraw ogólno-narodowych.

Nic bardziej fałszywego nad ten pogląd!

Koło polskie jest nie tylko mandataryuszem społeczeństwa wobec władz centralnych w państwie, ale również i jedynym odpowiedzialnym organem społeczeństwa naszego dla spraw polityki zakrajowej, polityki zagranicznej.

W chwilach przełomowych organ ten winien dążyć do kooperacyi z innemi parlamentarnemi reprezentacyami polskiego narodu, nie należącemi do Koła.

Bez kwestyi: pewnym odłamom obecna reprezentacya parlamentarna może się nie podobać.

Ale na to jest jeden tylko sposób: przy najbliższej sposobności wybrać inną, zmienić jej skład, usunąć z niej te żywioły, które społeczeństwo uważa za złe.

Nie jest natomiast odpowiednim sposobem w przełomowych chwilach spychać naszą reprezentacyę parlamentarną do rzędu pośredników po ministerstwach.

Z tem łączy się inna sprawa.

Wszystkie, dosłownie wszystkie nasze organy prasowe, które z racyi wydarzeń międzyna-

rodowych zastanawiały się ostatnio nad sprawą polską z najogólniejszego stanowiska — zgodne były w tem, że nad całym kompleksem spraw, wysuwających się obecnie przed front, czuwać musi pewne ciało zbiorowe, pewna organizacya, któraby z jednej strony pozostawała w ciągłej styczności z całem społeczeństwem, z drugiej strony na zewnątrz z całą odpowiedzialnością wystąpić mogła jako wykładnik ducha i życzeń narodu.

Zapytajmy: czy jest w narodzie inna organizacya prócz naszej legalnej reprezentacyi parlamentarnej, któraby dawała rękojmie lepsze, że głos jej dotrze do tych sfer, które w najważniejszych sprawach państwowych decydują? Czy jest inne forum, na ktorem możnaby poruszać sprawy, cały ogół obchodzące? Czy można na prędce skleić inne ciało zbiorowe, któreby miało tak wyrobione stosunki i taki wpływ przez swą delegacyę na tok spraw zagranicznych i tylu mężów zaufania na rozmaitych pierwszych w państwie posterunkach?

O tem nawet najgorętsi orędownicy idei organizacyjnej w narodzie nie marzą.

Naród w ciągu ery konstytucyjnej wytworzył sobie szereg organizacyi, służących specyalnym celom. Mamy szeroką sieć organizacyjną, obejmującą sprawy wychowania fizycznego, sprawy oświatowe, sprawy ekonomiczne.

Nie mamy jednak prócz Koła polskiego żadnej innej organizacyi, któraby miała tak szeroki zakres działania i taką na zewnątrz powagę i takie na arenie dyplomatycznej znaczenie.

I dlatego też nie nawołując wcale do bezkrytyczności wobec każdoczesnego stanowiska Koła polskiego, nie upatrując w niem wcale nietykalnego „tabu“, — musimy jednakowoż społeczeństwu przypomnieć jedną z naczelnych zasad naszego udziału w parlamentaryzmie państwa:

Nie można żądać od Koła, aby było odpowiedzialne za wszystkie objawy życia społecznego i narodowego, (a do tej odpowiedzialności wszak wciąż się ję powołuje) nie dając mu równocześnie prawa wskazywania dróg sobie i społeczeństwu.

Głosy prasy o mowie prezesa Koła.

Wiedeń, 1. listopada.

(*c*) Wszystkie prawie dzienniki wiedeńskie zajmują się wczorajszą mową dra Lea, zaznaczając, że jest ona ważną manifestacyą polityczną.

„N. Wr. Tagblatt“ pisze: „Dr. Leo przedstawił jasno stanowisko, jakie Koło polskie zajmuje wobec polityki wewnętrznej i zagranicznej. Naturalnem jest, że omówienie sytuacyi zagranicznej zajęło najwięcej miejsca. Mowa jego była zarazem autentycznym komentarzem ostatniej rezolucyi Koła polskiego, komentarzem jasnym i precyzyjnym. Z niezostawiającą nic do życzenia dokładnością skonstatował dr. Leo, że rezolucya niema z pewnością na celu nowej oryentacyi naszej polityki wobec Niemiec i Rosyi. Co do polityki wewnętrznej wyraził dr. Leo gotowość Polaków zawarcia z Rusinami możliwej ugody i wystąpił energicznie za utworzeniem w Izbie większości pracy“.

„Reichspost“ określa znaczenie mowy dra Lea temi słowy: „Mowa dra Leo była bardzo ważna i nie pozostawiała co do szczerości nic do życzenia. Suche skonstatowanie „martwego punktu“, w którym parlament ciągle jeszcze się znajduje, uwaga o „niejasnej wewnętrzno-politycznej sytuacyi“ są prawie czarno malowane i stanowią poważne ostrzeżenie pod adresem stronnictw. Prezes Koła polskiego wezwał stronnictwa, wobec wielu nierozwiązanych kwestyi, do utworzenia parlamentarnej większości, celem przeprowadzenia programu pracy prezydenta ministrów. Na ten program pracy mówca imieniem Koła się zgodził, jakkolwiek niema w nim niestety wymienionego przedłożenia o kolejach lokalnych. Utworzenie parlamentarnej większości jest dawnem żądaniem Koła polskiego jeszcze z czasów dra Głąbińskiego i dra Bilińskiego; tym razem dał prezes Koła bliższe określenie tego wyrażenia i oświadczył, że nie należy przez to rozumieć parlamentaryzacyi gabinetu. Sposób jest czemś ubocznem, najważniejszym jest cel, mianowicie zdolność Izby do pracy. Takie sformułowanie tego pojęcia usunie niejedno nieporozumienie między stronnictwami. Wobec Rusinów uderzył dr. Leo w ton pokojowy i apelował do nich, kładąc nacisk na propagandę wielkorosyjską i schyzmatycką, aby połączyli się przeciw wspólnemu niebezpieczeństwu. Mowa dra Lea była w każdym razie jednym z najdoskonalszych aktów parlamentarnej racyi stanu od długiego czasu“.

„Neue Freie Presse“ w ten sposób określa znaczenie mowy prezesa Koła: „Wywody dra Lea zawierały, jak zresztą wszystkie mowy prezesów Koła polskiego od wielu lat, życzenie stworzenia zorganizowanej większości parlamentarnej“. Nie chodzi — tłómaczy „Presse“ — tyle o stworzenie rządu parlamentarnego, ile raczej o silną większość w parlamencie, któraby popierała rząd. Fakt, że dr. Leo nie kładł nacisku na parlamentaryzacyę rządu, uważa „Presse“ za wynik obserwacyi, jakie poczynił dr. Leo jako przywódca tak silnego stronnictwa, a które go pouczyły, że w obecnych stosunkach rząd koalicyjny nie mógłby przeżyć ani jednego poważniejszego dnia parlamentarnego.

NOWINY Z SOFII.

(*Od naszego specyalnego sprawozdawcy*).
(*Korespondencya własna „Gazety Wieczornej“*).

Sofia, 25. października.

Oto przedewszystkiem kilka szczegółów o miejscowościach, oswobodzonych przez armię bułgarską:

Losengrad, po turecku Kirkkilisse (co dosłownie przetłumaczone oznacza „czterdzieści kościołów“) leży w wilajecie adryanopolskim, o 53 kilometrów na wschód od Adryanopola, u stóp gór Strandża. Jest to miasto dość duże i malowniczo położone, liczy bowiem 22 do 23 tysięcy ludności, przeważnie Bułgarów, po których idą Grecy, Turcy, Ormianie i żydzi. Miasto rozkłada się amfiteatralnie na dwóch pagórkach i w dzielącej je dolinie. Ulice jego wązkie po wschodniemu mają domy drewniane. Kościołów tutaj jest wcale nie czterdzieści, ale tylko kilka, licząc już w to i tureckie meczety, a ich wieże i minarety dodają malowniczości miastu. W ich liczbie są trzy cerkwie bułgarskie.

Kirkkilisse produkuje wiele wina, wódki, masła i sera.

Największą jednak osobliwością tego miasta były jego fortyfikacye, wzniesione w ostatnich latach przez niemieckich wojskowych inżynierów, tak, że Golz-basza, który jest, jak wiadomo niemieckim generałem, pozostającym w służbie tureckiej w randze marszałka polnego, zapewniał, że Kirk-Kilisse może się Bułgarom opierać co najmniej przez trzy miesiące. To tłumaczy dlaczego po zdobyciu znaleziono tu tak wielkie zapasy żywności: przygotowywano się widocznie do długiego oblężenia, a tymczasem Kirkkilisse padło po trzydniowem jego bombardowaniu! Dodać jeszcze należy, że miasto Losengrad zdobył w r. 1436 sułtan Murad II.

W okolicy Losengradu, gdzie się wiele wina uprawia, znajduje się Ma ko Tirnowo, miasto czysto bułgarskie, liczące 1000 domów i Malko Samokowo, znane dzięki swoim kopalniom żelaza.

Pomimo tak walnych i łatwych dotychczasowych zwycięstw, rząd bułgarski nie dał się unieść zarozumiałości i lekkomyślności i powołał pod broń popisowych roku przyszłego.

Co do Turków, to sięgają jeszcze głębiej w ludność, aby zyskać wzmocnienie swej armii i jak donoszą z miasta Prilep w Macedonii, biorą do wojska wszystkich Turków pomiędzy 17 a 70 rokiem życia, zaś chrześcijan pomiędzy 19 a 36. To też po wszystkich miastach i wsiach panuje płacz powszechny rodzin, pozbawionych ojców, braci, synów, a nawet dziadków. Kto zaś nie chce się natychmiast stawić, tego zabija się na miejscu, bez żadnego sądu. Tak pościąganych rekrutów munduruje się natychmiast i wysyła Bóg wie dokąd. Turcy też wyduszają pieniądze od chrześcijan, ściągając po 100, 200, a nawet po 1000 funtów, czyli po 2500 do 25.000 koron. Co się tyczy stosunku chrześcijan do Muzułmanów w armii tureckiej, to jest on, jak 30 do 100.

Rząd bułgarski radzi sobie z trudnościami ekonomicznemi, które wywołać musi każda wojna, w inny sposób. Trochę na ten temat już w poprzednich listach pisałem, tutaj więc w formie dalszego ciągu dodam, że Bank rolniczy zawarł układ z właścicielami młynów w Sofii, że nie będą sprzedawać mąki drożej, niż po 22 fr. trzecia jakość, a 21 fr. czwarta, za worek, zawierający 74 kilo, przyczem kupujący otrzymuje worek za darmo. Chleb w Sofii sprzedaje się po 30 centimów (niespełna 30 hal.) za kilogram.

Rada ministeryalna pozwoliła „Czerwonemu Krzyżowi“ na zaciągnięcie pożyczki loteryjnej w kwocie 2 milionów, po 20 franków los. Przeprowadzenie i gwarantowanie tej pożyczki zlecono Bankowi Narodowemu i Bankowi rolniczemu.

Zajmujący rozkaz wydał komendant miasta Dżumaja w Macedonii. Rozkaz ten opiewa: 1) W Górnej Dżumaja ustanawia się prowizoryczny rząd bułgarski. 2) Osobom cywilnym nie wolno chodzić uzbrojonym po ulicy. 3) Wszystkie winiarnie mają być zamknięte przed 8-mą wieczorem, czyli po turecku przed godziną drugą. 4) Jeżeliby ktoś niepokoił spokojną ludność turecką, zostanie oddany pod sąd wojenny. 5)

Od jutra (rozkaz nosi datę 21. października) mają być wszystkie szkoły napowrót otwarte w mieście i po wsiach. 6) Ktoby w mieście lub okolicy wzniecił pożar, zostanie rozstrzelany!...

Krótko, zwięźle ale zrozumiale i z pewnością skutecznie!...

NOWE MOCARSTWO.

(⌗) Bitwa koło Lüle-Burgas stawia Europe w obliczu dziejowego faktu niesłychanej doniosłości, jakiego nie było od lat stu, od wojen napoleońskich, bo nawet wojna niemiecko-francuska i amputacya Francyi nie miała tego znaczenia światowego, co wypadki obecne. Trzeba zaś z góry powiedzieć, że nowy stan rzeczy przedstawia się dla interesów Europy i dla pokoju ogólnego korzystnie, o ile mocarstwa potrafią się do niego dostosować, czego się z dotychczasowych wiadomości w całej pełni spodziewać można. Oto bowiem dziś nie ulega wątpliwości, że nadszedł koniec Turcyi, bez względu na to, jak długo jeszcze przeciągnęłyby się walki przed Konstantynopolem i jaki byłby ich wynik chwilowy.

Opinia publiczna wprawdzie wypowiedziała już takie zdanie po zwycięstwach sprzymierzonych na innych terenach, ale przypieczętowaniem faktu jest dopiero bitwa stoczona przez główną armię bułgarską. Przedewszystkiem tamte zwycięstwa były zbyt łatwe, aby mogły mieć nawet przy zgniliźnie tureckiej znaczenie rozstrzygające. Armie serbsko-bułgarska, serbska i grecka pędziły przed sobą Turków jak stado baranów, tak, że było aż nadto widoczne, że to są i liczebnie i jakościowo tylko okruchy armii tureckiej, której główna siła czekała pod Adryanopolem na głównego przeciwnika — Bułgaryę. Z coraz większem naprężeniem więc czekano na rozprawę w tem mieście, spodziewając się, że będzie to przecież walka dwóch olbrzymów, a zamiast tego otrzymało się widowisko jednego olbrzyma, siedzącego na karku zgrzybiałego starca i bijącego go niemiłosiernie...

Teraz zatem nie ulega wątpliwości, że to już koniec...

A więc na półwyspie Bałkańskim w miejsce spróchniałego państwa tureckiego powstaje nowa formacya, powiedzmy to otwarcie, nowe mocarstwo, silne i zdrowe. Na nazwę mocarstwa zasługiwałaby już nawet sama Bułgarya, ale tembardziej będzie zasługiwał Związek bałkański, choćby nawet luźnie połączony, który mogąc czerpać z Macedonii, Tessalii, Tracyi i innych prowincyi dotychczasowej Turcyi, będzie w stanie postawić co najmniej milion żołnierza i to żołnierza pierwszorzędnej jakości, który posiada wodzów, co wystrychnęli poprostu na dudków najznakomitszych strategików i teoretyków wojskowych pruskich, a który, jak okazał wielką siłę militarną, okaże też z pewnością niemniejszą zdolność państwową i ekonomiczną.

To już samo powinno się stać błogosławieństwem dla pokoju powszechnego i dla życia Europy wogóle. Bo Turcya, która w Europie istniała tylko dzięki niezgodzie mocarstw i sprzecznym ich apetytom na jej terytorya, była wskutek tego źródłem ciągłych zawiści, niedowierzań wzajemnych, niegodnych intryg, które sprowadzały politykę europejską do poziomu nieetycznego szachrajstwa, była ciągłem niebezpieczeństwem wojny i wskutek tego jednym z głównych powodów wzrastającego bezustannie militaryzmu. Teraz zaś zaraźliwe ognisko chorobowe w organizmie Europy ma zniknąć i powinno zniknąć, każdy więc zwolennik utrzymania pokoju powinien się tem cieszyć.

Zarzuca się obecnie Europie cyniczną zmianę sympatyi, które były zawsze po stronie Turcyi, a potem odrazu się przerzuciły na stronę zwycięzców. Zmiana ta może istotnie była cyniczna, ale jest zrozumiała i nawet usprawiedliwiona, bo podstawą jej jest obawa przed zakłóceniem pokoju powszechnego i przed możliwością wielkiej wojny. Niespodziewano się tego, co się stało, przewidywano, że wojna bałkańska stanie się długo ropiącą raną, która mimo woli wciągnie w wir wypadków lekarzy, coby ją operować zechcieli i przy tej operacyi mogli się pokłócić. Państwa bałkańskie szybkiemi i stanowczemi swemi zwycięstwami dowiodły, że to wszystko jest i niemożliwe i niepotrzebne, one stały się twórcami warunków, które mogą dać podstawy trwałego pokoju i stąd nagła zmiana sympatyi na ich korzyść.

Nawet swoją bezwzględnością, nawet swojem pewnego rodzaju lekceważeniem interwencyi mocarstw sprzymierzeni oddają sprawie pokoju powszechnego usługę. Im bowiem wojska państw bałkańskich dalej się posuną, im bardziej postawią Europę wobec faktu dokonanego, tem mniej interwencya europejska, która wreszcie przyjść musi, będzie miała punktów niezałatwionych, drażliwych, przedstawiających możliwość poróżnienia się pomiędzy mocarstwami.

Nowy stan rzeczy na Bałkanach, o którym już dzisiaj mówić można, wymagał nowej oryentacyi w polityce mocarstw, która się dokonuje, jeżeli się już nie dokonała. Nie przyszło to mocarstwom łatwo i odrazu, nie udało się bez pewnych tarć i niebezpieczeństw, jak nie przychodzi łatwo człowiekowi, który nagle pozbył się choroby, przywyknąć do tego, że już niema potrzeby zażywania lekarstw i zakładania opatrunków.

Jak powiedzieliśmy były przytem chwile poważnego i istotnego niebezpieczeństwa, obecnie jednak niema ani jednego faktu, ani jednego szczegółu, któryby nie pozwalał spodziewać się, że to niebezpieczeństwo minęło. Skądżeby bowiem to niebezpieczeństwo mogło nadejść? Przedewszystkiem ze strony Austryi i Rosyi. Ale przecież Austrya pierwsza oświadczyła, że nie dąży do terytoryalnych nabytków i gotowa się pogodzić z państwami bałkańskiemi na innym terenie co owe państwa przyjęły bardzo przychylnie. Rosya, co wynika choćby z wywodów Mienszikowa, niema także ochoty wmieszania się w sprawy bałkańskie, a zresztą między oboma temi państwami miało przyjść do porozumienia. Rumunia bez nadziei poparcia Austryi nie dobędzie miecza z pochwy, co nadto okazuje się bezpotrzebne, skoro Bułgarya gotowa dać jej jakąś „rekompensatę", a pogłoski mówią nawet o odstąpieniu jej części terytoryum dzisiaj bułgarskiego.

O Albanię nie mogą się poróżnić Włochy z Austryą, skoro obie strony zgodziły się na jej zneutralizowanie i nietykalność; Anglia może się pozbyć obawy o Konstantynopol i cieśninę Dardanelską wobec tego, że sprzymierzeni nie mają zamiaru ich w swojem ręku zatrzymać, a Francya, która ma w Turcyi umieszczonych swoich kapitałów nie trzynaście miliardów, jak napisał Mieńszikow, ale tylko dwa i pół miliarda, jak udowodnił paryski „Temps", może je sobie zabezpieczyć na Turcyi azyatyckiej, a nadto także państwa bałkańskie zapewne w proporcyi do zajętych terytoryów nie uchyliłyby się od przyjęcia części długu.

Tak więc i samo powstanie „nowego mocarstwa" na Bałkanach, jak obecne stanowisko względem niego mocarstw europejskich, daje obraz dodatni i w tej chwili wybitnie pokojowy...

Odcinek „Gazety Wieczornej" z d. 2 listopadaa 1912.

15)

STEFAN ŻEROMSKI

WIERNA RZEKA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Chory patrzał na plamy słoneczne i napawał się ich widokiem. Weszła młoda gospodyni. Niosła w ręku miseczkę z jakąś dymiącą potrawą i srebrną łyżkę. Przypatrywała się bardzo uważnie swemu pacyentowi. Spostrzegłszy, że nie śpi, uśmiechnęła się, jak najweselszy szkolny urwis, i wykonała oczyma zabawny znak porozumiewawczy. Kiwnęła mu głową, mówiąc:

— No, widzi pan, noc przeszła, południe przyszło, a pan nie umarł.

— Naprawdę, nie?

— Ale — no! Przecie pan zaraz będzie kaszę jadł, a to chyba dowód!

— Kaszę? Tę samą, co wczoraj?

— A tę samą.

— O, jak to dobrze!

— A no właśnie i ja sobie tak pomyślałam. Tembardziej, że my tu ze Szczepanem niczem innem przyjąć pana nie możemy. Więc proszę wybaczyć, bo czem chata bogata — no i tak dalej.. Żeby mieć choć szczyptę mąki, żeby — no, odrobineczkę cukru, mleka... Nic! Kasza i kasza. Toby się przecie i kurom sprzykrzyło, — nie?

— Na razie to nie. Powstańcom się nie przykrzy to nawet, czego już kury dziobać nie chcą. Żeby tylko nie była tak gorąca, jak wczoraj.

— Nie jest wcale gorąca. Mogę ją zresztą łatwo ostudzić, bo dziś tęgi przymrozek. Ale pan może kaszy zupełnie nie lubi?

— Gdzież tam! W partyi, mówię, zawsze kasza, czasem trochę kartofli... Tylko że tamtą poparzyłem sobie wczoraj usta.

— A też z pana obolały cierpiętnik! Wszystko pokrajane, pokłute, naszpikowane, poprzestrzelane, — jeszcze i wargi sparzone. Tego tylko brakowało...

— Przepraszam panią...

— Niema za co. Przyzwyczajenie staje się drugą naturą. Co zaś do tej kaszy, to chciałam powiedzieć, że nic nie mamy, tylko ten worek jęczmiennej. I to sekret! Proszę pana, — sekret! Jak to wytropią i odbiorą nam, — no, to głód.

— A gdzież państwo ten worek trzymacie?

— „Państwo"! Nie żadne państwo, tylko Szczepan, ten stary kucharz, co go pan widział. Chowa go w zapolu, w stodole. Dziurę w sianie wykopał na kilka łokci głęboką i tam na postronku worek spuszcza co rano, jak o świcie na dzień dla nas dwojga porcyę wybierze.

— Proszę pani, a gdzie ja jestem? Jak się też to miejsce nazywa?

— To pan tego nawet nie wie?

— Nie wiem. Ja tu obcy, pierwszy raz...

— To jest dwór w Niezdołach. Niezdoły, taki majątek jednych państwa, Rudeckich, moich krewnych i opiekunów.

— A pani? Przepraszam, że się tak pytam...

(C. d. n.).

Przegląd prasy.

„Wobec wywłaszczenia" zwie się czwartkowy artykuł wstępny „Słowa Polskiego", a powinien się zwać zupełnie inaczej. Bo dla „Słowa" walka naszych braci w zaborze pruskim — jak każda zresztą okoliczność — jest sposobnością zmieszania z błotem wszystkich tych, którzy wrogo się odnoszą do... narodowej demokracyi.

Nie mamy obecnie miejsca szerzej się rozwodzić nad tem dziwnem stanowiskiem i wykazywać, gdzie się u „Słowa" kończy troska o wywłaszczonych w Poznańskiem, a poczyna chęć wywłaszczenia politycznego działaczy, nie przysięgających na katechizm polityczny „Słowa".

Na jedno tylko musimy zwrócić uwagę. Tem bardziej, że nie *res nostra agitur*.

Oto „Słowo", polemizując ze stanowiskiem, jakie poseł Daszyński zajął w swej ostatniej mowie parlamentarnej, pozwoliło sobie na takie powiedzenie:

„P. Daszyński jest w tej chwili ajentem pruskim. To dziś nie może już ulegać wątpliwości.

Pytanie tylko na czyj on pracuje rachunek. Że dla Prus — to wiemy. Ale czy mu zlecenie to dały wprost Prusy? Może nie.... choć po tem co powiedział, niema nic już nieprawdopodobnego...."

Nikt nas nie posądzi o identyfikowanie się ze stanowiskiem p. Daszyńskiego. I my sądzimy, że p. Daszyński grubo przeholował w parlamencie, wypowiadając zdanie, że Koło polskie nie potrzebuje ujmować się za naszymi braćmi w Poznańskiem, gdyż żyjąc w państwie parlamentarnem, mają oni możność walczenia o swe prawa. My tego poglądu p. Daszyńskiego nie podzielamy. Choćby już dlatego, że od roku 1908 do obecnej chwili wykonaniu ustawy o wywłaszczeniu przeszkodził właśnie skutecznie kilkakrotny nacisk Koła polskiego i innych naszych czynników w Wiedniu.

Ale — z tego krytycznego stanowiska wobec twierdzeń p. Daszyńskiego nie wynika wcale uprawnienie do robienia go.... ajentem pruskim.

Est modus in rebus.

Drugie wielkie zwycięstwo Bułgarów.

(*Fachowy pogląd naszego wojskowego referenta.*)

(*k*) Po upadku Kirkkilisse Abdullah basza został złożony z dowództwa nad główną armią turecką.

Stary, doświadczony Nazim basza, minister wojny i generalissimus wszystkich tureckich sił zbrojnych objął sam kierownictwo operacyi na trackim teatrze wojny. I jemu jednak szczęście nie posłużyło mimo szumnych telegramów, zwiastujących zwycięstwo, mimo modlitw i błogosławieństw kalifa, mimo wzmocnienia sił posiłkami z Azyi, mimo istotnej wreszcie waleczności żołnierza tureckiego.

Nazim basza, uporządkowawszy w kilku dniach wojska tureckie, podjął rzeczywiście kontrofenzywę przeciw zwycięskiej dotąd głównej armii bułgarskiej. Przyszło do trzydniowej krwawej bitwy, w której Bułgarzy — jak wiadomo już naszym czytelnikom — odnieśli wielkie zwycięstwo i zmusili armię Nazima baszy do odwrotu na przestrzenie, na których po bitwie pod Kirkkilisse koncentrowała się i do podjęcia kontrofenzywy przygotowywała.

O przebiegu tej walnej bitwy, o ugrupowaniu sił obu przeciwników, skąpe tylko i niedokładne, sprzeczne nawet wiadomości dotąd nas doszły. Nie można też nawet jeszcze przewidzieć, jak ta bitwa w historyi nazwana zostanie. Zestawiając jednak wszystkie wiadomości dotychczas o przebiegu walki otrzymane, można już sobie stworzyć przecież w ogólnych zarysach jakiś obraz tej bitwy.

Mianowicie armia turecka, skoncentrowana na północ i północny wschód od Czorlu, ugrupowaną została dla podjęcia kontrofenzywy w kilku silnych kolumnach z frontem, około 60 km. szerokim, zwróconym ku północnemu zachodowi, a określonym mniej więcej linią, łączącą miejscowości Muradli-Saraj-Midia. Nieznaczne siły umieszczono na lewym, południowym brzegu rzeki Ergeny dla ochrony prawej flanki, silne zaś rezerwy postępowały za prawem skrzydłem armii z kierunkiem od Jeniköj na Saraj i Wiza, za lewem skrzydłem wzdłuż rzeki z Czorlu na Lüle Burgas i Eski Baba.

Główne siły armii bułgarskiej zostały skoncentrowane w okolicy Kirkkilisse, oraz na południu, mniej więcej aż po Eski Baba. Słabsze lewe skrzydło armii tworzyły siły, skoncentrowane w górach Istrandża Dag, mniej więcej koło Samakow; nieznaczne siły, głównie kawalerya, znajdowały się na lewym brzegu rzeki Ergene. Przed frontem głównej armii wysunięto kawaleryę bułgarską, która obsadziła Bunarhissar, Lüle Burgas i Wiza i będąc w kontakcie z przedniemi strażami armii tureckiej, pełniła służbę wywiadowczą.

Gdy armia turecka ruszyła na nieprzyjaciela, lewe skrzydło i centrum, posuwając się na terenie nizinnym i mając do dyspozycyi kilka korzystnych dróg, wysunęły się szybko naprzód, zmuszając kawaleryę nieprzyjacielską do cofnięcia się. Prawe skrzydło, bardzo silne, pozostało wkrótce w tyle wskutek utrudnionej komunikacyi w górach. Lewe skrzydło tureckie musiało nawet dość znacznie dotrzeć na zachód i północ poza Lüle Burgas, podczas gdy prawe skrzydło doszło zaledwie do miasta Wiza. Lewe skrzydło tureckie zostało więc niejako eksponowane.

Armia bułgarska, wyczekiwała do owej chwili w spokoju ruchów wojsk tureckich, aby się pod względem ugrupowania dostosować do sytuacyi. Poznawszy słabą stronę operacyi wojsk tureckich, Bułgarzy uderzyli z całą forsą na wysunięte naprzód lewe skrzydło tureckie, oskrzydlając je. Lewe skrzydło armii bułgarskiej natomiast zaatakowawszy prawe skrzydło Turków powstrzymało jego marsz. I chociaż tutaj, na wschodniem skrzydle linii bojowej Turcy zyskali przewagę, bitwa została rozstrzygnięta po trzechdniowym boju na ich niekorzyść wskutek **z g n i e c e n i a i c h z a c h o d n i e g o s k r z y d ł a**, o**r a z o d p a r c i a a t a k ó w w c e n t r u m l i n i i b o j o w e j**. Turcy prawdopodobnie nie zdołali rzucić na linię bojową w odpowiedniej chwili i na odpowiednim punkcie swej głównej rezerwy, popełnili ponadto ten błąd, że rozprószyli swe siły, pozostawiając koło linii fortyfikacyjnej Czataldży dla bezpośredniej obrony Carogrodu armię złożoną z około 90.000 ludzi.

Zachodnie skrzydło armii tureckiej, po długiej i bohaterskiej walce zostało zmuszone do odwrotu, podczas którego ogarnęła je panika. W popłochu uciekały te oddziały wojska na Lüle Burgas w kierunku Czorlu, gdzie się oparły o nieużyte jeszcze rezerwy tureckie. Wobec tego i wschodnie skrzydło tureckie mimo zwycięstwa musiało się także cofnąć. Pościgu energicznego o ile dotąd ocenić można, nie zainicyowano, gdyż wojska bułgarskie musiały być po tak długotrwałej walce zanadto wyczerpane. Wobec tego możliwe jest, że Nazim basza zbiera swą armię ponownie na linii Czorlu—Istrandża—Podima, gdzie przypuszczalnie zajmie pozycyę obronną umocnioną szańcami. Jeżeli Bułgarzy, co nie jest wykluczonem, pozostawią Nazimowi kilka dni czasu do uporządkowania armii i przesunięcie wojsk, nieużytych jeszcze w boju, na pierwszą linię, a cofnięcie wojsk, pobitych obecnie, w rezerwę, armia turecka będzie mogła raz jeszcze podjąć kontrofenzywę, aby skutecznie

powstrzymać armię bułgarską w marszu na Carogród.

Armia turecka, pobita raz jeszcze na linii Czorlu-Istrandża, mogłaby się już tylko oprzeć na linii fortyfikacyjnej Czataldży, t. j. prawie pod bramami Carogrodu.

Prognostyki dla dalszych walk stawiać trudno. Armia turecka, dwa razy już na głowę pobita, jest silnie zdemoralizowana, podczas gdy armia bułgarska podniecona jest zwycięstwami, który to wzgląd przemawia za większemi szansami Bułgarów. Za to linia etapowa armii bułgarskiej przedłużyła się znacznie i jest do pewnego stopnia przerwana w Adryanopolu. Bułgarzy wyczerpali nadto już wszystkie swe rezerwy w ludziach, podczas gdy armia turecka długi czas wzmacniać się może wciąż jeszcze wojskami z Azyi, ma też dogodne położenie dla zaopatrywania się w potrzeby materyalne.

Z MUZYKI.

P. Janina Korolewiczowa powróciła na naszą scenę. Pewny jestem, że kierownictwo opery, ulegając jednomyślnemu życzeniu opinii publicznej i rezygnując z drobiazgowych porachunków osobistych, którymi podobnoś powodowane przez lata całe odmawiało wstępu na scenę najlepszej dzisiaj polskiej śpiewaczce operowej a ulubienicy publiczności, przekona się samo, że nie poniosło przez to żadnej ofiary lecz działało we własnym interesie i materyalnym i przedewszystkiem artystycznym. P. Korolewiczowa jest dzisiaj u szczytu swego artyzmu, i byłoby krzywdą nie tylko dla publiczności, ale i dla dobra sceny polskiej, gdyby zadzierzgnięte na nowo pomiędzy nią a dyrekcyą węzły nie zostały utrzymane także i nadal, a to jeżeli już środki teatru naszego nie pozwalają na stałe jej zobowiązanie, to przynajmniej przez zaangażowanie jej na szereg występów gościnnych w każdym sezonie.

Onegdajszy pierwszy występ p. Korolewiczowej, jako M a d a m e B u t t e r f l y, był dla niej oczywiście tryumfem. Nie brakło niczego z tych rzeczy, któremi publiczność wyraża hołd swój przy takich sposobnościach, a więc oklasków bez końca, wywoływań i kwiatów *en masse*. Dla nas zaś, słuchaczów, był on po prostu rozkoszą. I ci, dla których Butterfly nie jest wzorem rzeczy pięknej, lecz raczej nagromadzeniem efektów scenicznych i muzycznych — a wyznaję szczerze, że i ja do nich należę — musieli przecież uledz czarowi p. Korolewiczowej, prześlicznemu brzmieniu tego głosu, skończonej sztuce śpiewackiej, subtelnej a nieskończenie poetycznej grze.

Rozpisywać się nad szczegółami przedstawienia byłoby zbyteczne. Znamy je wszyscy i mamy również dobrze w pamięci z dawniejszych występów artystki wspaniałą jej kreacyę w tej roli. P. Korolewiczowa, jak to wiem z własnych jej ust, kocha zresztą tę partyę. — Łatwo więc zrozumieć, że artystka, chociaż zawsze i we wszystkich swych rolach ogromnie sumienna, tę właśnie otacza szczególną opieką i wyposaża ją w cały szereg przepięknych, starannie wystudyowanych szczegółów. Nic więc dziwnego, że wobec tego występ ten stał się w dziedzinie sztuki wypadkiem dnia, czemś odświętnem i dla artystki i dla publiczności. *—n—n*

FEJLETON TYGODNIOWY.

Lwów, 2. listopada.

Śmierć sąsiadka po krótkim wywczasie
Weszła świtem do karczmy otwartej
I wypiwszy gorzałki pół kwarty,
Czarny pieniądz kładzie na szynkwasie.

Idzie w kuźnię kowala pijaka:
Czach-mach! Dzin-dyń! Już ostra jej kosi
Zapłaciła czarnego miedziaka...
I wśród brzasku szła chuda i bosa. *)

. . . .

Poczęło się wczoraj wielkie święto umarłych. Nie wiem już w tej chwili, czy zwyczaj stary, czy też kaprys tylko, ów kaprys tak płomiennie ukochany przez Emersona, zawiódł mnie wczoraj po południu na cmentarz. Wędrowałem wśród drzew, wydelikaconych chłodem, wśród małych kapliczek nagrobnych, strojnych, jak domki dla lalek, wśród legiona krzyżów surowych, jakby krzyczących rozwarciem rozpacznem swych ramion: *O crux! ave spes unica!* „Twardemu życiu — twarda śmierć“ — marzyły mi się jakieś słowa znajome. Myśląc o zapuszczonych po wsiach naszych cmentarzach, woniejących miętą, zwiędłą od słońca macierzanką i tymianem, z krzywemi wierzbami na mogiłkach, o kirkutach żydowskich, bielejących krzywymi kamieniami swych tablic — dobrnąłem wreszcie po ziemi szarej, oślizgłej od deszczu, zgniecionej stóp tysiącem, do pewnej mogiły, bliższej mi, niż inne. — Leży ona hen, w górze cmentarza. — Gdzieś w dole, daleko, gadało miasto, roztapiające się szybko w śniadomodrych mgłach przedwieczornych, niby odrobina sinawego cukru w misie wody gorącej. Tu na górze trwała jednak cisza. Żółte listowie klonów i topól pokryło szczelnie ziemię — wciąż jednak nowe zwłoki liści, ścmione szronem poranków i świecące blado, jak źrenica ślepca, spływały zwolna, żegnane poszumem cichym bezlistnych już szczytów, poszumem, co wśród nieba szarego się wszczyna, a w sercu się kończy.

I tu, u nikłego krzyża, przewiązanego strzępem dygocącej na wietrze krepy, smutnego ostatniego posłania przesmutnego człowieka, który był mi kiedyś drogim, nasunęły się pamięci słowa jednego z najbystrzejszych obserwatorów życia współczesnego. „Czem to tłumaczyć — pyta on — że właśnie ci ludzie, o najbardziej rozwiniętej duchowości, którzy dziś jedynie na miano indywiduów zasługują, odczuwają swe istnienie jako niedolę, aczkolwiek jako synom bogatej kultury najszlachetniejsze owoce życia padają im bez mozołu w ramiona? Czemu nawet artyści i poeci, którzy przecież jako twórcy doznają najwyższej rozkoszy, stają się głosicielami tego złego poczucia się, — jakie ogarnia rozkapryszonego syna współczesnej kultury, ilekroć przypomni sobie ułudne szczęście minionych czasów?... Czemu nam wszystkim bez wyjątku ten nasz rozwój przynosi cierpienie? Czemu już tylko tak bardzo nieliczni zdołają wziąć na barki dziedzictwo przeszłości i nieść je ze szlachetną godnością, nie tracąc przytem nic ze swobody ruchów, siły męskiej i twórczego rozmachu? Czemu właśnie głębsze wejrzenie w warunki życia działa przygnębiająco, jest wprost temu życiu wrogiem?“

Czy wyczuwamy silniej, niż wyczuwano dawniej — melancholię zdarzeń, płynącą z dysproporcyi sił naszych, naszych oczekiwań i nadziei najdroższych — z rzeczywistością? Czy przesmutna Pani, wyczarowana dłonią Dürera, dlatego wciąż rozszerza swe posiadłości, iż widzimy dziś dokładniej niż dawniej głupotę, złość, brutalność i przebiegłość ludzkiego zwierzęcia?

Ale wszakże od wieków już — „znikomość jest dziel ludzkich gończem“, a zwierzę ludzkie dawniej było jeszcze bardziej krwawe i złoczynne, niż jest dzisiaj. Czyż może więc smutniejsze ludzkość dlatego, iż traci z oczu coraz częściej Istotę nieskończenie słodką, Tego, który nauczał ongiś nad blademi falami jeziora Tyberyadzkiego miłości i przebaczenia, — że coraz częściej sprawuje rządy świata Sebaoth nieugięty, wrażliwy jedynie na doskonałość wyrobów firm Creusot czy Krupp oraz delikatność uczuć redyfów, nizamów i bersaglierów? Od wieków jednak przecież deptał żyzne niwy ludzkości „koń blady Tego, któremu imię śmierć“, od wieków żyła się ludzkość z piekielnym koszmarem wojny...

I zdało mi się, że w dalekich gwarach miasta, co buzowało w dole, jak wino, które szumi i pieni się w puharze, zabrzmiały słowa: „Dawniej ludzkie namiętności były życia i pracy ramieniem i młotem, dawniej bogowie nie wstydzili się swych namiętności. Dzisiaj są one od biurka i maszyny precz wyklęte i gdzieś głęboko, głęboko pod ziemią ukryte, aby życiu nie przeszkadzały“.

Z daleka, z Zachodu, dolatują nas głuche echa uderzeń młota Bergsonowskiego „Człowieka-kowala“, uderzeń, co walą w gruz przesądy stare i wykuwają nowych dla ludzkości praw tablice. W chaosie, pozostałym po panowaniu przejściowem materyalizmu i pozytywizmu, zaczynają się coraz wyraźniej rysować osi krystalizacyjne nowych systematów i wierzeń. C a ł y, p e ł n y „c z ł o w i e k“ ma się stać na nowo „m i a r ą w s z y s t k i c h r z e c z y“, jemu to myśl filozoficzna pragnie podporządkować wszystkie „absoluty“ prawdy, piękna i dobra. Humanizm nowożytny zatacza coraz szersze, coraz pełniejsze kręgi. Zagadnienie w a r t o ś c i, a zwłaszcza zagadnienie d z i a ł a l n o ś c i stają się zagadnieniami, do których poczyna się sprowadzać wszystkie inne.

Czy myśl polska weźmie w wielkiej pracy, która się poczęła — udział należny? Czy wytęży się ona, by zbyć się tej zmory strasznej, zwącej się nihilizmem współczesnym? Czy przygotuje ona ramię polskie do czynu, to ramię polskie, które t y l e ma jeszcze do zdziałania? Czy też smutek dalej przegryzać nas będzie, że staniemy się wreszcie jako ów „człowiek ostatni“ o którym kazał kiedyś Zaratustra na rynku człowiek, który pyta: „Czem jest miłość? Czem twórczość? Czem tęsknota? Czem gwiazda? — i mruży wzgardliwie oczy“. J.

*) Józef Jedlicz: „Śmierć sąsiadka“.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego we Lwowie

W sobotę 2 listopada o godz. pół do 4-tej po poł. dla młodz. szkolnej „Młynarz i jego córka" dramat.

Wieczorem wyjątkowo o godz. 8-mej wieczór „Kuglarz".

W niedzielę 3 listopada o godz. pół do 4-tej popoł. „W gołębniku".

Wieczorem o godzinie pół do 8-mej „Madame Butterfly".

Zwyczajne walne zgromadzenie Towarz. akad. „Związek" odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 4 po południu w lokalu Tow. przy ul. Sykstuskiej 35, parter.

Przedstawienie dla dzieci odbędzie się w sobotę dnia 2 listopada w lokalu czytelni TSL. im B. Goldmana (Słoneczna 27). Wstęp 10 h, początek o godz. 4 po poł.

W niedzielę dnia 3 listopada urządza czytelnia TSL. im. B. Goldmana wieczorek popularny z przedstawieniem amatorskiem. Początek o godz. 7.

W „Casinie de Paris" odbywają się od wczoraj przedstawienia z zupełnie nowym familijnym programem. Między innymi występuje p. Borowska w nowym repertuarze, a dalej p. Balicka i p. Lafyetto, polski humorysta.

„Tabarin". W sali przy ul. Ossolińskicj l. 10 nastąpi dziś wieczorem o godz. 9 otwarcie „Salonu tanecznego" t. zw. „Tabarin", urządzonego na wzór paryskich salonów tanecznych.

Kółko zabawowe drukarzy lwowskich urządza w niedzielę dnia 3 b. m. o godz. 4 po południu zabawę taneczną. Wstęp dla panów 1 K, dla pań 60 h.

Ferdynand Feldman w Przemyślu. Znakomity nasz artysta Ferdynand Feldman wraz z zespołem artystycznym lwowskiego „Teatru premier" występuje jutro (niedziela) w Przemyślu w sztuce Zapolskiej „Nerwowa awantura".

Tournée sympatycznego „Teatru premier" z „Nerwową awanturą" po większych miastach Galicyi (Przemyśl, Jarosław, Rzeszów, Tarnów, Jasło, Sanok, Sambor, Drohobycz, Borysław, Stryj, Kołomyja, Stanisławów, Brody i Tarnopol) rozpoczyna się jutro.

Sztukę reżyserowała sama autorka.

Wiadomości koncertowe. Sezon galicyjskiego biura koncertowego M. Türka zainaugurowany tak świetnie występem Urlusa, przyniesie dnia 4 listopada jako drugą produkcyę w abonamencie, koncert Janiny Korolewicz ze współudziałem pianistki J. Łusakowskiej. Pani Korolewicz wykona ogromny i starannie dobrany program, na który się składają dotychczas we Lwowie nie śpiewane arye operowe Pucciniego, Mascagniego, Mayerbeera oraz szereg nowych pieśni polskich, piosenek starofrancuskich i t. d. Pani Łusakowska odegra utwory Szopena, Liszta i Paderewskiego. Zapowiedź koncertu znakomitej śpiewaczki polskiej okazała się tak atrakcyjną, że w kilku dniach prawie wszystkie bilety rozchwytano. Na koncerty symfoniczne wielkiej orkiestry Filharmonii warszawskiej, które się odbędą w dniach 27 i 29 listopada, rozpoczęła się już sprzedaż biletów w składzie nut W. Zadurowicza.

Osobiste. Szymanowski Wacław bawi we Lwowie z okazyi wystawienia „Pochodu na Wawel".

Ze sfer adwokackich. Dr. Celestyn Tyger, przeniósł kancelaryę adwokacką z Kałusza do Lwowa i prowadzi ją w domu przy ulicy Sykstuskiej l. 19. I. piętro (dawny lokal redakcyi „Gazety Wieczornej)".

Z warsztatów literackich. Leopold Staff pracuje obecnie nad nowym dramatem p. t. „P o ł u d n i c a". Jak się dowiadujemy, dramat ten obejmie trzy akty, wierszem.

Dramat lwowski w Paryżu. Dyrektor teatru lwowskiego p. Ludwik Heller od tygodnia bawi w Paryżu w sprawie wyjazdu polskiego dramatu do stolicy świata. P. Heller zawarł już umowę z potentatem paryskim na giełdzie teatralnej, Astruc'em, którego agencya sprawę przyjazdu dramatu lwowskiego ujęła w swoje ręce. Astruc wybrał dwa teatry, ogromną widownię teatru Sary Bernhard i mniejszą Vaudevillu, teatru lepiej położonego, gdyż w samem centrum. Zdaje się jednak, że ugoda nastąpi na rzecz pierwszego. Rzecz sama w zasadzie już jest pewna, sprawa bowiem była prowadzona energicznie, idzie już tylko o omówienie spraw drugoplanowych. Trupie lwowskiej Lęgą też towarzyszyć Adwentowicz i Kamiński. Po odbyciu próby ogniowej w Wiedniu artyści nasi i w Paryżu zapewne zdobędą sobie zasłużone uznanie.

Polonica w prasie francuskiej. W ostatnim zeszycie paryskiej „Revue bleue" zamieścił Adam Łada zajmujące studyum o Wyspiańskim p. t. „Un grand poète tragique: Stanisław Wyspiański (1869—1907)", w którem przedstawia znaczenie poety dla literatury polskiej, a w szczególności dla teatru. „Revue bleue" zapowiada w jednym z najbliższych numerów „Protesilasa i Laodamię" w przekładzie Łady i Lucyana Maury.

Zjazd drużyn bartoszowych. Wczoraj w sali ratuszowej odbył się drugi z rzędu Zjazd drużyn bartoszowych, przy udziale delegatów stu drużyn z całego kraju. Siły drużyn i ich znaczenie, podkreślił w swem przemówieniu, otwierając Zjazd, naczelnik główny p. Dujczak. Na Zjeździe uchwalono szereg wniosków tyczących się reformy statutu organizacyi kursów sanitarnych i większej spoistości drużyn.

(s) **Subwencya.** Wydział krajowy przyznał p. Janowi Bieleckiemu, rodem z Warszawy, odbywającemu studya w Paryżu, subwencyę w kwocie 400 K na prace nad reakcyami chemicznemi, zachodzącemi pod wpływem światła, a w szczególności na badanie działania ultrafioletowych promieni na skrobię i inne związki organiczne. Badania swe przeprowadzać będzie p. Bielecki w Instytucie fizycznym Sorbony.

Sprawy miejskie. Prezydyum miejskie na posiedzeniu dnia 28 z. m. powzięło między innemi następujące uchwały: nie przyjęto wniosku Rady szkolnej miejskiej o wstawienie do budżetu 1.000 koron na naukę guzikarstwa, koszykarstwa i kwiatów sztucznych.

Uchwalono przejść do porządku dziennego nad wnioskiem Rady szkolnej miejskiej o przeniesienie jednego oddziału I kl. szkoły wydziałowej im. Sienkiewicza do szkoły im. św. Maryi Magdaleny, oraz podwojenie etatu czterech klas pospolitych im. Maryi Magdaleny; uwolniono 65 uczniów I. szkoły realnej we Lwowie od opłaty czesnego; ustalono szerokość ul. Sienkiewicza od pl. Maryackiego do ul. Lindego na 13 metrów, a od ul. Lindego do pl. Dąbrowskiego na 10 metrów, oraz szerokość ul. Lindego przy wlocie do ul. Sienkiewicza na 8 metrów i przyjęto deklaracyę Adolfa Pillera co do bezpłatnego odstąpienia 8 i pół sążni gruntu na rozszerzenie ul. Lindego i Sienkiewicza- uchwalono wykonać w ul. Szeptyckich dalszy kanał 358 metrów długości kosztem 24.600 koron, oraz postanowiono uchwalonych 8.000 koron na budowę kanału w ul. św. Jacka, przeznaczyć na budowę kanału w dalszej części ul. Szeptyckich; wyasygnowano Tow. ratunkowemu subwencyę za IV. kwartał 1912 w kwocie 2.203 koron 75 hal.; uchwalono wypłacić Ludwikowi Hellerowi, dyrektorowi teatru miejskiego 3.170 koron tytułem zwrotu zapłaconych za artystów teatru należytości w Zakładzie pensyjnym; — ustanowiono prowizorycznie Władysława Kohmana Florjańskiego artystyczno-technicznym inspektorem sceny w teatrze miejskim z płacą 6.000 koron rocznie; zezwolono dyrektorowi teatru miejskiego na podwyższenie o 15 prc. od zwykłych cen operowych ceny biletów wstępu na występy Korolewicz-Waydowej oraz załatwiono wiele spraw pomniejszych i osobistych.

Magazyn złodziejski. Aresztowano jadącego dorożką na dworzec Józefa Mielnika ze skrzynią pełną zegarków i biżuteryi. Jak stwierdzono, Mielnik jest zawodowym złodziejem, a rzeczy znajdujące się w skrzyni pochodzą z rozmaitych kradzieży.

Usiłowane morderstwo. Wczoraj wieczorem przy ul. Żółkiewskiej strzelił z rewolweru do swej kochanki Anny K., niejaki Jan Z. Kula ugodziła K. w lewą rękę. Po prowizorycznem opatrzeniu przez pogotowie odwieziono ją do szpitala pow.

Cud (Miracel). Na niedawno odbytym Kongresie Eucharystycznym w Wiedniu przedstawiono wobec wysokich dostojników Kościoła i świeckich wspaniałe dzieło pt. C u d (Miracel), które w świecie chrześcijańskim wzbudziło nadzwyczajne zainteresowanie. Z przedstawienia tego firma Pathé Fréres dokonała wspaniałego i bardzo udatnego zdjęcia kinematograficznego na filmie, wynoszącym 1100 metrów długości. — Zdjęcie to wchodzi obecnie w skład programu kinoteatru Vaudeville (pl. Smolki 3).

Dyrekcya kinoteatru, chcąc umożliwić widzenie tego epokowego dzieła jak najszerszym warstwom publiczności, a w szczególności duchowieństwu, gronom nauczycielskim i młodzieży, uczęszczającej do szkół wyższych, urządzać będzie od dziś do dnia 8 bm. włącznie przedpołudniowe przedstawienia po zniżonych cenach, począwszy od godziny 10 rano, na które mogą uczęszczać jedynie duchowni i nauczyciele wraz z młodzieżą zakładów naukowych.

Zgłoszenia zbiorowych grup przyjmuje dyrekcya Syndykatu galic. przemysłu kinematograficznego w biurze kinoteatru Vaudeville (plac Smolki 3). (x)

PO POGROMIE.

Panika w armii tureckiej. — W drodze ku Salonikom. — Zdobycie Prizren. Wrzenie w Arabii. — Marsz na Konstantynopol.

Lwów, 2. listopada.

(*k*) Oficyalne depesze z Konstantynopola mówią ciągle jeszcze o zwycięstwie Turków w walnej bitwie. Jest to jednak zrozumiałe, że rząd turecki wobec grożącej rewolucyi tylko homeopatycznemi dawkami ludności Konstantynopola podaje wiadomości, oświetlające całą grozę położenia Turcyi. Coś prawdy jednak jest w tych depeszach, mówią one bowiem o **częściowych sukcesach prawego skrzydła armii tureckiej**, nie wymieniając naturalnie, że to były właśnie tylko częściowe sukcesy, zniweczone następnie przez klęskę lewego skrzydła. Wiadomości, jakie przynosi „N. Fr. Pr." podług jednej z następujących depesz co do szczegółów klęski tureckiej i jej skutków, robią wrażenie mocno przesadzonych i stoją w sprzeczności nawet z oficyalnemi doniesieniami bułgarskiemi.

O dalszych ruchach wojsk serbskich w kierunku na Saloniki niema żadnych wiadomości, natomiast doniesiono o zajęciu miast Prizren i Prilep (Perlepe) przez wojska tureckie. Dowodzi to, że Serbom ważniejszem się wydaje okupacya krajów, na które mają apetyt, niż całość akcyi.

Greckie wojska zajęły miasto Grewenę, na północ od Kalabaki, na wschodnich stokach Pindusu, dalej miasto Kailar, na drodze z Kożani do Bitolii (Monastyr), rozszerzają więc Grecy swoje zdobycze na całą południową Albanię i Macedonię, oraz zabezpieczają lewą flankę armii przed ewentualnym atakiem od strony Bitolii.

Zresztą podobno **główna armia grecka rozpoczęła marsz z Werii na Saloniki**. Z wiadomości o ruchach wojsk tureckich nie można jeszcze ocenić, gdzie stawią one opór wojskom serbskim i greckim.

Flota turecka ku zdziwieniu ogólnemu zawsze jeszcze jest bezczynna, straciła jedną wielką jednostkę w porcie salonickim tylko przez niesłychaną swą nieoględność. **Flota grecka** natomiast zajmuje jedną wyspę turecką po drugiej i czatuje napróżno dotąd na wypłynięcie floty tureckiej z cieśniny Dardanelskiej.

Po pogromie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Freie Presse" donosi: **Armia turecka jest w zupełnej rozsypce i cofa się ku linii Czataldża.** Odwrót jest bardzo utrudniony, ponieważ wojska tureckie po bitwie pod Lüle Burgas szczególnie na zachodniem skrzydle uległy silnej panice, tak, że wszelka karność ustała. Nadto **Bułgarzy w dalszym ciągu bardzo ostro atakują.** Wschodnie skrzydło tureckie, które stało koło Wizy, na wiadomość o ciężkiej klęsce lewego skrzydła podjęło się obrony odwrotu tego skrzydła, **zostało jednak odparte do Saraj, tak że odwrót centrum tureckiego i zachodniego skrzydła zmienił się w paniczną ucieczkę.** Główna kwatera turecka po tej klęsce zachodniego skrzydła przeniosła się do Czataldży. Brak jeszcze szczegółów o przebiegu bitwy i ściganiu wojsk tureckich przez Bułgarów; sądzą jednak, że większa część armii tureckiej nie będzie się mogła dostać na linię fortów Czataldży **i będzie zmuszona do kapitulacyi.**

Sofia. (Tel. wł.) Zajęta przez Bułgarów miejscowość Haskiöj, koło Adryanopola, otrzymała nazwę Andrejowa, na cześć kapitana Andrejewa, który swem bohaterstwem, z poświęceniem własnego życia, głównie przyczynił się do zwycięstwa.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, **że odwrót pobitej armii tureckiej odbywa się wśród mordów i plądrowania chrześcijan.** Żołnierze tureccy znęcają się nad ludnością chrześcijańską i wogóle cywilną.

Wszystkie gazety wyrażają **obawę o życie chrześcijan** w krajach tureckich i zaznaczają, że przez to swoje postępowanie Turcy tracą resztki sympatyi, jakie do nich żywiono i że opinia publiczna gotowa zażądać zupełnego ich wypędzenia z Europy.

Konstantynopol. (TBK.) (1 listop. Depesza nadana o 8 rano, wyekspedyowana o 8·40 wieczorem).

O północy wydała Porta następującą informacyę dla dzienników, polegającą na telegramie generalissimusa:

„**Walka rozpoczęta przed czterema dniami trwa dalej. Korpus armii tureckiej, skoncentrowany na północ od Lüle Burgas, odpiera** nadchodzące z tej strony siły nieprzyjacielskie. **Fortyfikacye Adryanopola bronią się wytrwale i zaciekle. Koło Wiza posuwają się połączone korpusy naprzód.**

Konstantynopol. (TBK.) (1 listop. 12 w południe). Minister spraw zagranicznych wysłał do ambasadorów tureckich telegram, w którym komunikuje im depeszę generalissimusa i kończy następującem zdaniem: **Nieprzyjaciela odparliśmy zwycięzko koło Wizy.**

Wiedeń. (Tel. wł.) Pogłoski jakoby Nazim basza popełnił samobójstwo lub został pojmany w niewolę wraz z 50 tysiącami ludzi są nieprawdziwe.

Paryskie doniesiesienia podają, że okazało się obecnie, iż **zwycięstwa Bułgarów w toczącej się obecnie bitwie nie są tak wielkie, jak się wydawało i że tylko część armii tureckiej została pobita, podczas gdy conajmniej trzy korpusy,** będące jeszcze w stanie mniejwięcej możliwym, **cofnęły się ku Czataldży, gdzie gotują się do rozpaczliwej walki.**

Jednakowoż **nie jest jeszcze** rzeczą pewną czy do bitwy pod Czartaldżą wogóle przyjdzie, gdyż Poincare stara się już w porozumieniu z mocarstwami doprowadzić do rozejmu. Turcy gotowi są zaniechać kroków wojennych.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Listy prywatne z Rodosto donoszą, że położenie jest tam bardzo groźne. Słychać ciągle strzały armatnie z pola bitwy. Bułgarzy mają się już znajdować w miejscowości pomiędzy Lüle-Burgas a Rodosto.

W drodze do Salonik.

Serajewo. (Tel. wł.) Serbskie armie połączyły się na Kossowem Polu i wysunęły silne oddziały do Welez (Köprülü) i do doliny Petowo. Część tych sił użyta zostanie przeciw Salonikom, druga skieruje się na Bitolię (Monastyr).

Frankfurt. (Tel. wł.) „Fr. Ztg." donosi z Salonik: skutkiem ogromnego napływu ludności macedońskiej, dał się odczuć brak żywności. **Klęska głodu jest nieunikniona.**

Sofia. (Tel. wł.) Turecka armia z nad Strumy, której nie udało się oprzeć wojskom bułgarskim idącym z Küstendül, a która wskutek odwrotu armii wardarskiej po bitwie pod Kumanowo cofa się ku Salonikom, miała już podobno dojść do Demir-Hizar. Armia wardarska i armia z nad Strum połączą się pod Salonikami aby stawić opór pochodowi Greków.

Walki w Starej Serbii.

Zdobycie Prizren.

Belgrad. (Tel. wł.) Dziennik „Straża" donosi, że **Serbowie zdobyli szturmem Prizren.** Zabrano wielką masę karabinów i amunicyi i **pojmano 750 Arnautów.**

Marsz na Konstantynopol.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Südslav. Korresp." donosi z Sofii: Oficerowie bułgarscy stanowczo obstają przy tem, aby **Bułgarzy wmaszerowali do Konstantynopola.** Zdaje się więc, że rząd będzie się musiał na to zgodzić.

Na czarnogórskim teatrze wojny.

Cattaro. (Tel. wł.) Austryacki parowiec Lloyda, kursujący na rzece Bojanie, odwiózł wczoraj pocztę i towary do Skutari. Załoga okrętu donosi, że miasto ma jeszcze dość prowiantu i że upadku jego nie prędko należy się spodziewać. Czarnogórcy robią tylko powolne postępy, ponieważ ich artylerya należycie nie działa.

Cetynia. (Tel. wł.) Krąży tu pogłoska, że Mahometanie planują **krwawą rzeź chrześcijan w Skutari**, aby w ten sposób spowodować interwencyę mocarstw. Arcybiskup katolicki musiał się wraz z klerem schronić do konsulatu austro-węgierskiego.

Adryanopol zdobyty?

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy" donoszą z Sofii: Rozeszła się tu pogłoska, że Adryanopol już został zdobyty przez Bułgarów.

Nowe „mocarstwo".

Belgrad. (Tel. wł.) **Między przywódcami parlamentarnymi wszystkich państw bałkańskich jest w toku akcya, wedle której parlamentarzyści tych państw mają się zebrać w Skoplje (Üsküb), aby tam obradować nad sprawami dotyczącemi wspólnie państw bałkańskich. Związek bałkański ma być jeszcze bardziej zacieśniony.** Obrady potrwają 3 dni. Istnieje zamiar wydania manifestu, który ma zaznaczyć solidarność wszystkich państw. Parlamentarzyści mają się zebrać po ukończeniu wojny.

Wrzenie w Arabii.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach dyplomatycznych zwracają uwagę na stanowisko krajów arabskich wobec Turcyi. Arabowie zawsze niechętnie znosili panowanie tureckie. **W Arabii, Syryi i Mezopotamii rozpoczął się ruch separatystyczny**, a w Armenii niepowodzenie Turków wywrze prawdopodobnie także silny skutek

Akcya mocarstw.

Serbia nie potrzebuje konferencyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Südslavische Korresp.“ donosi z Belgradu: W dziennikach serbskich i bułgarskich pojawiło się ważne oświadczenie serbskiego ministra handlu Stojanowicza, w którem między innemi powiedziano, że Związek bałkański wtedy będzie pertraktował z Turcyą, skoro będzie pokonana, że jednak porozumie się sam i **nie potrzebuje konferencyi europejskiej.**

Przywódca demokratów Pakesz podkreślił również, że państwa bałkańskie nie potrzebują pośrednictwa Europy i same załatwią swoje sprawy.

Należy też zwrócić uwagę na nastrój wśród serbskiego korpusu oficerskiego. Patryotyczne organizacye oficerów obecnie po zwycięskich bitwach są bardzo pewne siebie a zachodzi przytem obawa, że będą one uprawiały swą politykę wbrew umiarkowanym poglądom mężów stanu, dzierżących obecnie rządy w Serbii. I tak pisma serbskie zbliżone do kół wojskowych oświadczają, **że Serbii w danym wypadku wypadnie zwrócić się przeciw Austro-Węgrom.**

W kołach poinformowanych oświadczają przecież, że słów tych nie trzeba brać na seryo.

Belgrad. (Tel. wł.) „Stampa“, dziennik zazwyczaj dobrze poinformowany donosi, że **Turcya przez swoich posłów zwróciła się do Austro-Węgier z prośbą o interwencyę.** „Stampa“ oświadcza, że państwa bałkańskie zdecydowane są tak długo sprzeciwiać się wszelkiej interwencyi, jak długo ich armie nie spełnią w zupełności swych zadań.

Paryż. (Tel. wł.) Przywódca progresistów i b. prezydent ministrów Nowakowicz oświadczył korespondentowi „Tempsa“, że Serbia domaga się od mocarstw tylko, aby pozwoliły jej samej sprawę z Turkami załatwić.

P o r o z u m i e n i e z A u s t r o - W ę g r a m i d a ł o b y s i ę u s k u t e c z n i ć, bo Serbia chce z wszystkimi swymi sąsiadami, nawet z Turcyą, żyć w zgodzie. Zależy tylko od Austryi, czy stosunki serdeczne będą rzeczywiście nawiązane. P o d s t a w ą p o r o z u m i e n i a m ó g ł b y b y ć t r a k t a t h a n d l o w y i p o ł ą c z e n i e b o ś n i a c k i e j s i e c i k o l e j o w e j z s i e c i ą s e r b s k ą.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach dyplomatycznych nie wierzą, aby rządy bałkańskie zajęły stanowisko odmowne wobec akcyi pośredniczącej mocarstw. **Marsz Bułgarów na Konstantynopol byłby źle widziany w Petersburgu** i prawdopodobnie będą czynione starania, aby temu przeszkodzić. Zdaje się zresztą, że i Bułgarya nie będzie obstawała przy swoim zamiarze, bo przecież wykluczone jest, aby mogła Konstantynopol zatrzymać.

Grecy wezmą wprawdzie Saloniki, ale nie ulega wątpliwości, że po zawarciu pokoju będą je musiały opróżnić.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. W. Tagblatt“ zamieszcza dziś w sprawie stanowiska Austro-Węgier i Włoch, wobec kwestyi albańskiej uwagi pochodzące jakoby z bardzo dobrze poinformowanej strony, w których zaznacza, że prasa **włoska już od dłuższego czasu domaga się autonomii i nienaruszalności Albanii.** Otóż autor artykułu zapewnia, że Austrya pod tym względem zupełnie podziela zapatrywanie Włoch, ponieważ w tej tak ważnej sprawie oba sprzymierzone **mocarstwa mają wspólne interesy.**

„N. W. Tagblatt“ dodaje uwagę, że wiadomo od czasu dyskusyi przeprowadzonej w parlamencie włoskim za rządów Tittoniego, **iż między Austro-Węgrami a Włochami istnieje od dawna porozumienie co do Albanii,** która nie tylko posiada znaczenie *pro praectarito* ale także i w nowej sytuacyi **będzie wskazówką dla dalszego rozwoju kwestyi albańskiej.**

Paryż. (Tel. wł.) Serbski poseł Vesnic oświadczył, że są **nieprawdziwe wiadomości o rzekomych bezpośrednich rokowaniach między Austro-Węgrami a Serbią,** gdyż rząd serbski bez porozumienia się z innemi państwami bałkańskiemi i z trójporozumieniem nie poweźmie żadnej decyzyi.

Berlin. (Tel. wł.) Z miarodajnych kół dyplomatycznych donoszą, **że mocarstwa dotychczas nie rozpoczęły kroków pośredniczących.** O akcyi mocarstw może być mowa dopiero wtedy, gdy jedna z stron wojujących takiej akcyi zażąda.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ dowiaduje się z poinformowanej strony, że **Poincaré zwrócił się do mocarstw z propozycyami w sprawie akcyi pośredniczącej.** — Zdaje się, że mocarstwa trójporozumienia już **się z sobą porozumiały** co do propozycyi, które obecnie **będą** przedłożone mocarstwom trójprzymierza.

W kołach dyplomatycznych twierdzą, **że sprawa pośrednictwa między stronami wojującemi wzięła pomyślny obrót. Turcya — jak słychać — gotowa jest przyjąć propozycye mocarstw,** zaś stanowisko Bułgaryi nie jest jeszcze wyjaśnione. Gdyby Bułgarya była skłonna zgodzić się na pośrednictwo, wówczas i inne państwa bałkańskie oświadczyłyby się za niem.

Londyn. (Tel. wł.) Jeden z wybitnych publicystów angielskich dr. Dillon pisze w „Times“, że **istnieją widoki porozumienia austryacko-rosyjskiego.** Austrya będzie pierwszem mocarstwem, które swój głos podniesie, gdy armaty zamilkną. Jej *veto* **będzie dotyczyło każdego planu,** który interesów jej nie uwzględni należycie. Pocieszające jest natomiast to, że **Austro-Węgry** nie mają żadnych zamiarów zdobywczych, lecz chcą tylko warować swe interesy gospodarcze.

Dalej donosi dr. Dillon, że między królami Bułgaryi i Rumunii przyszło do skutku **porozumienie co do rekompensat dla Rumunii.**

Wybory w Królestwie.

Warszawa. (Tel. wł.) D z i ś o d b y w a j ą s i ę w y b o r y p o s ł ó w d o D u m y w e w s z y s t k i c h g u b e r n i a c h.

Po zamknięciu numeru.

Odmiana fortuny?

Paryż. (Haves) Z Konstantynopola **donoszą:** Naczelny wódz Nazim basza telegrafował **pod** datą wczorajszą godz. 7 popoł: **Prawe skrzydło naszej armii od wczoraj posuwa się naprzód w kierunku północno-wschodnim. Armia Mahmuda Muktara pobiła Bułgarów** i **zdobyła** wiele dział i amunicyi. Rozkazałem jednemu korpusowi, by przeszedł do ofenzywy i szedł naprzód.

Druga depesza o godz. 4 m. 45 popołudniowa: Odzyskaliśmy Bunar Hissar i otaczamy wojsko bułgarskie ze wszystkich stron w okolicy Bunar Hissar.

Konstantynopol. (Urzędowo). Naczelny wódz Nazim wystosował do wielkiego wezyra telegram, datowany d. 31 z. m. tej treści: Według wiadomości z Bunar Hissar w bitwie wczorajszej nieprzyjaciel poniósł znaczne straty.

Zdobyliśmy wielką ilość amunicyi dla artyleryi, broni dla piechoty i przedmiotów wyekwipowania. Bitwa trwa dalej.

Konstantynopol. (TBK.) Godz. 9 przedpoł. Wszystkie pisma zgodnie twierdzą, że położenie armii wschodniej jest pomyślne i że Bułgarzy, ścigani przez Turków, cofają się. Turcy mają przygotowywać się do rozstrzygającego ataku. — Koła wojskowe sądzą, że wynik bitwy tej, której Bułgarzy starali się uniknąć, będzie pomyślny dla Turków, jeżeli nie wydarzą się jakieś okoliczności nieprzewidziane. Niemożliwe jest dla Bułgarów, którzy znajdują się w defenzywie, aby znowu przeszli do ofenzywy.

Korespondent wojenny pisma „Sabat“ telegrafuje, że Bułgarzy cofnęli się z Lüle Burgas. Straty po obu stronach są znaczne, zwłaszcza po stronie Bułgarów. 1800 rannych w nocy odtransportowano z pobojowiska.

Giełda poranna.

Wiedeń, dnia 2 listopada 1912. — godz. 10 m. 30.

Marki 117·83, Renta majowa 85·00, Renta koron. węg. 84·15, Akcye austr. zakł. kred. 609·00, Akcye węg. zakł. kred. 780·—, Akcye Anglobanku 313·00, Akcye Unionbanku 572·—, Akcye Bankvereinu 502·—. Akcye Länderbanku 482·50, Akcye kolei państwowej 676·50, Lombardy 115.00 Akcye Fabryki broni —·—, Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 961·00, Akcye Rima Muranyi 699·00, Akcye Prask. Tow. żel. ——·—, Losy tureckie 218·—, Rubie 254·50, 4% listy zast. Banku hipot. 88·—, 4½% listy zast. Banku hipot. 93·60, 4% galic. poż. kraj. z r. 1893 87·00, 4% listy zast. Banku kraj. 93·00, 56 l. listy Tow. kredyt. ziem. 84·25, 4½% Gal. Bank. kredyt. ziem. 97—98, Akcye Skoda 750·—.

Usposobienie: silne.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na giełdzie dzisiejszej zaznaczyła się znaczna zwyżka kursów a to tak skutkiem oświadczeń Sazonowa jakoteż z powodu lepszych notowań berlińskich.

Głównie poszły w górę walory żelazne. Alpiny podskoczyły o 16 kor., Prager Eisen o 60 kor.

Kronika z ostatniej chwili.

O pragmatykę służbową i dodatek drożźniany walczą znowu tramwajarze i służba zakładów elektrycznych i w tym celu odbyli w nocy z wczoraj na dziś w sali ul. Wybranowskiego zgromadzenie. Zgromadzenie, dość liczne, uchwaliło rezolucyę popierające odnośne postulaty tramwajarzy.

Ciężkie przejechanie automobilem. Dziś o godz. 11 rano na placu Bernardyńskim najechał automobil nr. 678 na 50-letnią wdowę po lekarzu, p. Medvejową i ciężko ją potłukł. Pani Medvejowa, oprócz licznych mniejszych obrażeń odniosła złamanie obu nóg. Pogotowie ratunkowe zajęło się nią i opatrzyło ją prowizorycznie. Automobil jest własnością p. Rippa, rotmistrza ułanów.

Ekonomista.

Przyspieszenie wypłat należytości za dostawy państwowe.

Do pewnego, nawet znacznego złagodzenia obecnego przesilenia finansowego i kredytowego w Galicyi rząd państwowy mógłby się przyczynić bezpośrednio, gdyby polecił swoim władzom, aby jak najpunktualniej i jaknajspieszniej regulowały i do wypłaty podawały należytości za wszelkie dostawy dla państwa. Dotychczasowa procedura w tej dziedzinie jest niezmiernie opieszała i powolna, tak że trudno nawet władzom państwowym oszczędzić zarzutu, że same przez tę opieszałość obecne przesilenie jeszcze zaostrzają.

Sfery przemysłowe i rękodzielnicze w naszym kraju powitały to z wielkiem zadowoleniem, gdy kompetentne nasze czynniki zdołały im nareszcie wywalczyć szerszy dostęp do dostaw dla państwa. Państwo jest bowiem nie tylko największym, ale i zupełnie pewnym odbiorcą, nadto zaś zamówienia z jego strony nadają dotyczącym przedsiębiorstwom przemysłowym markę sprawności i zdolności wytwórczej, która jest dobrą rekomendacyą wobec klienteli prywatnej. Lecz korzyści te stają się niemal iluzorycznemi dla dostawców z chwilą, gdy państwo zamienia się na bardzo złego dłużnika, gdy zbyt długo każe czekać na wypłatę należytości za dostawy. Zwlekanie z uregulowaniem tych należytości, już w czasach normalnych bardzo przykre i ze stratami połączone dla dostawców, — może się podczas takiego przesilenia, jak obecne, stać dla nich nieraz wprost przyczyną katastrofy. W czasach takich, gdy wszelki kredyt jest niemal zupełnie podcięty, nawet cesye tego rodzaju pretensyi do rządu są wykluczone. Nadto zaś państwo przez zbyt długie zatrzymywanie rozmaitych wadyów i kaucyi, bardzo znaczne kapitały usuwa z obiegu publicznego.

Stanowczo więc domagać się należy od władz państwowych, ażeby wszelkie rachunki za dostawy i roboty dla instytucyi państwowych uwzględniały z możliwie największą szybkością, ażeby szybko przeprowadzały kolaudowanie i następnie zarządzały przyspieszenie wypłaty. Odnosi się to także do tak zwanych „pozostałości“ (Rücklässe) które zatrzymuje się obecnie zbyt długo.

Władze państwowe powinny sobie uprzytomnić, że właśnie w tak trudnych jak obecnie czasach i stosunkach, ciąży na nich obowiązek dopomagania sferom przemysłowym do pokonania piętrzących się wkoło nich trudności, że państwo w tym kierunku wszelkim prywatnym odbiorcom jak najlepszy przykład dawać powinno.

Ponieważ dotychczasowe starania i usiłowania, mające na celu przełamanie opieszałości władz, nie odnosiły skutku, zajęła się tą sprawą lwowska Izba handlowa i w swoim memoryale do rządu, domagającym się wydatnej pomocy i interwencyi ku usunięciu lub złagodzeniu obecnego przesilenia, także na konieczność przyspieszania wypłat za dostawy, szczególny położyła nacisk.

W sprawie tej apelujemy także do naszych władz autonomicznych, aby i one przez przyspieszanie wypłat za dostawy i roboty dla kraju ułatwiały sferom przemysłowym, rękodzielniczym i rolniczym przetrwanie obecnych trudności kredytowych. Rozchodzi się tu przecie o dobro szerokich sfer społecznych a w wielu wypadkach wprost o egzystencye zdrowych i najlepsze widoki na przyszłość rokujących przedsiębiorstw.

Wszelkie nasze czynniki miarodajne powinny w tym kierunku wywierać silny nacisk na rząd i jego władze.

Nowy projekt ustawy o handlu obnośnym.

II.

(*l*) Z dalszych przepisów nowego projektu ustawy o handlu obnośnym wymienić jeszcze należy następujące:

Każda gmina posiadać ma prawo zupełnego lub częściowego zabronienia handlu obnośnego w swoim obrębie, lecz tego rodzaju uchwały wymagają zatwierdzenia ze strony politycznej władzy krajowej. Mieszkańcy gmin, w których zakaz taki obowiązuje, nie mogą uzyskać uprawnienia do handlu obnośnego w innych gminach. Natomiast wolno w nich udzielić członkom gminy, wskazanym na publiczne wsparcie, ograniczonego prawa do sprzedawania pewnych towarów na ulicy.

Dopuszczonym do handlu obnośnego nie wolno używać przy wykonywaniu tego procederu ani wozów, ani zwierząt jucznych. W wyjątkowych wypadkach może na to zezwolić minister handlu, lecz tylko, jeśli się rozchodzi o wyroby przemysłu domowego lub o towary, którymi bez takiej pomocy wogóle handlować by nie można. W zasadzie handel obnośny ma być ograniczony do tej ilości towaru, którą domokrążca sam unieść może. Tylko tym domokrążcom, którzy przez kilka lat nigdy nie przekraczali przepisów ustawy, a z powodu podeszłego wieku lub słabości fizycznej towarów swoich sami już nosić nie mogą, może być udzielone pozwolenie na najęcie sobie pomocnika do tej czynności.

Specyalne uwzględnienia zawiera projekt rządowy w paragrafie 16-tym dla tych okolic, w których ludność utrzymuje się z przemysłu domowego i od dawna już sama wyroby swoje zbywa drogą handlu obnośnego, oraz dla tych okolic, w których z dawien dawna handel obnośny był głównym środkiem zarobkowym mieszkańców. Mieszkańcy tych okolic mogą uzyskać prawo do handlu obnośnego już z ukończonym 24-tym rokiem życia i mogą handel ten wykonywać w obrębie całego państwa nawet tam, gdzie jest on na mocy uchwał gminnych zabroniony.

Za przekroczenia przepisów tej ustawy mogą być na domokrążców nakładane kary pieniężne aż do wysokości 300 koron, a w razie niemożności ich wyegzekwowania kary aresztu w wymiarze jednego dnia za każde 10 koron. W ważniejszych wypadkach nastąpi odebranie prawa do handlu obnośnego.

Paragraf 29 projektu wymienia szczegółowo te okolice w krajach Korony węgierskiej, których mieszkańcy, o ile po stronie węgierskiej uprawnieni są do handlu obnośnego, handel ten wykonywać mogą także po stronie austryackiej. Prawo to przysługiwać im będzie tylko tak długo, dopóki także austryaccy domokrążcy z okolic w ustawie wymienionych dopuszczeni będą do tego handlu na terytoryum węgierskiem.

Co do domokrążców z Bośni i Hercegowiny, to o ich dopuszczeniu do handlu obnośnego w Austryi ministerstwo handlu zadecyduje drogą rozporządzeń.

Osobom, które w chwili wejścia w życie nowej ustawy, już posiadać będą uprawnienie do handlu obnośnego, może ono być udzielone nadal, chociażby nie we wszystkiem odpowiadały wymaganiom nowych przepisów.

Oto główne przepisy nowego projektu. Są one bardzo ostre i spowodują z czasem znaczne ograniczenie tego rodzaju handlu, o ile w parlamencie nie ulegną rozszerzeniu lub złagodzeniu.

Według dołączonej do projektu statystyki posiadała w roku 1909 uprawnienie do handlu obnośnego następująca liczba osób: W Dolnej Austryi 1068, w Górnej Austryi 479, w Salzburgu 107, w Styryi 124, w Karyntyi 93, w Krainie 997, w Pobrzeżu 364, w Tyrolu 1391, w Czechach 4043, na Morawach 896, na Śląsku 393, w Galicyi 427, na Bukowinie 32, w Dalmacyi 522, w całem państwie 10936 osób.

Cyfra, dotycząca Galicyi, wydaje nam się zbyt małą.

Nowa ustawa o technikach dentystycznych.

(*c*) Rząd austryacki przedłożył Radzie państwa nowy projekt ustawy o technikach dentystycznych. Poprzedni projekt, wniesiony w roku 1905, 1908 i 1909, nie został przez Izbę załatwiony; z powodu protestu interesowanych odbył rząd konferencyę tak z reprezentantami zawodu lekarskiego jak zawodu techników dentystycznych, a wynikiem tych konferencyi jest projekt obecnie w Izbie wniesiony.

Projekt ten zatrzymuje zasadę poprzedniego, w myśl której przemysł techników dentystycznych skazany będzie na wymarcie, a wszystkie uprawnienia techników dentystycznych przejdą na lekarzy dentystów. Do tego celu zmierza nowy projekt nie w drodze ustawodawstwa sanitarnego, lecz przemysłowego. Projekt przyznaje przemysłowi techniczno-dentystycznemu pewien czas przejściowy. „Ponieważ jednak, jak czytamy w motywach, przy obecnie istniejących przepisach technicy dentystyczni nie mogą wykonywać swego zawodu bez konfliktu z ustawą karną, przeto w czasie przejściowym umożliwi się technikom dentystycznym wykonywanie zawodu w rozmiarach, w obrębie których będą mogli zarabiać na życie, bez przekraczania swoich uprawnień“.

Nowy projekt rozszerza więc w myśl tego na czas przejściowy uprawnienia techników dentystycznych. Wymiar tych uprawnień opiera się na obecnej, niezgodnej z istniejącemi normami praktyce techników dentystycznych. Pozostanie w mocy tylko zakaz tych zabiegów, które wymagają głębszych lekarskich wiadomości, jak przedsiębranie krwawych zabiegów operacyjnych, usuwanie zębów, resztek zębów i korzeni, tudzież przedsiębranie ogólnej narkozy i miejscowego znieczulania.

Do uzyskania rozszerzonych uprawnień wymagany jednak będzie egzamin fachowy. W razie niezłożenia tego egzaminu w przepisanym ustawowo terminie to zn. w ciągu roku, po opublikowaniu ustawy, wolno będzie właścicielowi zakładu techniczno-dentystycznego wykonywać swój zawód tylko w rozmiarach, oznaczonych rozporządzeniem ministeryalnem z 20. marca 1892, Nr. 55 Dz. pp.

Przepisy o egzaminach fachowych wydane będą drogą osobnego rozporządzenia.

Pomocnikom techniczno - dentystycznym, którzy w czasie wejścia w życie nowej ustawy posiadać będą pełny dowód uzdolnienia w myśl §§ 4, 5 i 6 rozporządzenia ministeryalnego z r. 1892, przysługiwać będzie prawo ubiegania się o koncesyę. Jeżeli zaś pomocnik, po uzyskaniu koncesyi, złoży w przepisanym terminie egzamin fachowy, będzie upoważniony do wykonywania zawodu na podstawie rozszerzonych uprawnień, przyznanych technikom dentystycznym starego stylu.

Z targu pieniężnego.

Podwyższenie stopy dyskontowej w Paryżu. Zaledwie rozeszła się wieść, że Bank francuski zamierza ponownie podwyższyć swoją stopę dyskontową, a już zamiar ten w czyn zamieniono. Od czwartku już wynosi rata tego banku 4 procent — równocześnie zaś nastąpiło także

podwyższenie stopy procentowej lombardowej o pół procent, t. j. na $4^1/_2$. Jak już zaznaczyliśmy w poprzednim numerze, jest to w Paryżu stopa wprost wyjątkowa, nadzwyczajnie wysoka, zarządzana tylko w chwilach groźnego naprężenia na rynku pieniężnym. Bank francuski był do kroku tego wprost zmuszony, ponieważ dyskont prywatny już od dwóch dni przekroczył ratę bankową i wynosił więcej, niż $3^1/_2$ procent. Za więcej niż prawdopodobne uważać teraz można, że Bank angielski, a następnie i berliński pójdzie za przykładem paryskiego.

Sprawy rękodzielnicze.

(e) **Walne zgromadzenie Stowarzyszenia przemysłowego szewców we Lwowie.** Onegdaj odbyło się w Instytucie technologicznym nadzwyczajne walne zgromadzenie członków lwowskiego przem. Stowarzyszenia szewców. — Zgromadzenie to przyjęło do wiadomości zamknięcie rachunkowe za rok ubiegły. Obrady nad powołaniem do życia stowarzyszeniowej kasy chorych dla majstrów odroczono ze względu na brak kwalifikowanego kompletu.

Wreszcie dokonano wyboru, a mianowicie: przełożonym wybrano p. J. Patlikowskiego, zastępcą przełożonego p. J. Florsza, zaś na członków wydziału pp.: Franciszka Ajesza, Mateusza Bielańskiego, Salomona Glücksmanna, Józefa Grenika, Władysława Hordyńskiego, Michała Nowakowskiego, Jana Petrowicza, Feliksa Czajkowskiego, Franciszka Rogalskiego, Stanisława Kurczyńskiego, Marcina Wlacha, Nestora Zgóralskiego i Ignacego Kotika. — W najbliższym czasie odbędą się wybory ściślejsze na resztę opróżnionych miejsc w wydziale Stowarzyszenia.

Z przemysłu spirytusowego.

Otrzymujemy następujące pismo:

Dyrekcya Związku przedsiębiorców gorzelń rolniczych we Lwowie podaje do wiadomości, że wobec silnego mrozu, jaki nawiedził nasz kraj w dniu 28. b. m., poczyniła w ministerstwie skarbu kroki, by dozwolono na wypęd spirytusu ponad 7 hl. na dobę, jak w roku ubiegłym. W odpowiedzi na to podanie otrzymał prezes Związku Stanisław hr. Mycielski następującej treści telegram:

„W załatwieniu prośby z dnia 29. b. m. wydaje się równocześnie proszone zarządzenia dyrekcyom skarbowym. Bliższe wiadomości pocztą. — Minister skarbu".

Nie ulega zatem wątpliwości, że producenci będą mogli korzystać z tych samych udogodnień, jak w zeszłym roku.

GABRYEL TADEUSZ HENNER.

NA ZADUSZKI.

W to wielkie święto wspomnień idziem do was oto,
wielkich trudów codziennych ciężarem schyleni
kędy na wasze groby zwiędłych liści złoto
sypie widmo płaczące posępnej Jesieni.

Wśród mieniących lampami mogił błądzim cisi,
kędy krzyże omszałe schyliły ramiona
i rozważamy nicość, jak pokutni mnisi,
bo dusza nasza wiecznych ukojeń spragniona.

W to wielkie święto wspomnień tu do was dążymy,
gdyż myśl nasza się korzy i w prochu się tarza,
bo my życia ziemskiego znużone pielgrzymy
zazdrościmy wam ciszy bezbrzeżnej cmentarza...

KRONIKA KRAJOWA.

Kołomyja.

Wybory do Rady miejskiej. Wybory uzupełniające do Rady miejskiej odbyły się tu w ubiegłym tygodniu wśród ogólnej apatyi, na którą złożyły się rozmaite okoliczności, a przedewszystkiem ciężkie położenie ekonomiczne, zaostrzone wczesną zimą, które zniechęciło tutejszych kupców i przemysłowców wobec spraw polityki miejskiej. Wybory wypadły — jak było do przewidzenia — po myśli magistratu. Z zadowoleniem powitać należy wstąpienie do Rady adwokata dra Landaua, który jako człowiek młody i przedsiębiorczy, potrafi skutecznie pracować dla dobra miasta.

Z sali sądowej. Niedawno temu zakończona została ostatecznie wyrokiem sądowym w drugiej instancyi sprawa między redaktorem „Gazety Kołomyjskiej", Władysławem Axentowiczem, a profesorem gimnazyalnym drem Janem Milanem. Axentowicz, który zarzucił był publicznie profesorowi Milanowi różne, uwłaczające czci jego fakty, został oskarżony o oszczerstwo, a nie mogąc zarzutów swych poprzeć dowodami, został zasądzony na miesiąc aresztu z zamianą na grzywnę i na zwrot kosztów postępowania karnego. Obecnie sąd obwodowy, jako apelacyjny, wskutek odwołania się zasądzonego redaktora, wyrok ten w całej osnowie zatwierdził i w ten sposób przykra ta sprawa definitywnie została ukończona.

Teatr. Teatr Turskiego z Krakowa bawił tu jakiś czas i dał kilka przedstawień ze znanego swego repertuaru. Grano „Krowoderskich zuchów", „Synowę ze suteryn", „Przedmiejskie zalecanki" i „Kolportera".

Ślub. W sobotę 26 bm. odbył się w tutejszym kościele parafialnym ślub panny Maryi Kraśnickiej, córki ogólnie poważanego adwokata, z panem Włodzimierzem Markowskim, urzędnikiem Wydziału krajowego we Lwowie. Zamiast telegramów z życzeniami złożyli przyjaciele rodziny i koledzy pana młodego, zgodnie z ich intencyą, pewną kwotę na Towarzystwo Szkoły Ludowej, a w szczególności na szkoły kresowe.

Skole.

Poświęcenie kaplicy. Tymi dniami odbyło się w Synowódzku wyżnem obok Skolego poświęcenie kaplicy wybudowanej staraniem pp. Leopoldów Bieleckich, p. Selbki i p. Sołtysa ze Lwowa. Aktu poświęcenia dokonał ks. Cisło ze Stryja, (kazanie) ks. Wanatowicz ze Skolego i 2 OO. Jezuitów (rekolekcye). Chór „Sokoła" skolskiego wspaniale wzmocniony przez kilku członków tow. muzycznego ze Lwowa, wykonał kilka pieśni podczas mszy św. Po poświęceniu odbyło się sumptem pp. Bieleckich przyjęcie dla gości z daleka i okolicy przybyłych. Cała uroczystość pozostanie długo w miłej pamięci obecnych.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 6 halerzy za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójne. Najmniejsze ogłoszenie 60 halerzy. Należytość za drobne ogłoszenia można nadsyłać w znaczkach pocztowych.

Wolne mieszkania

Do wynajęcia:

a) zaraz przy ulicy Kopernika 11 na mezaninie i na I. piętrze 6 pokoi, przedpokój, łazienka, garderoba, pokój służbowy, kuchnia, spiżarka, 3 klozety i t. d.

b) od 1 grudnia przy ulicy Kraszewskiego 21 na I. i II. piętrze po 5 pokoi obszernych z balkonem, przedpokój, łazienka, pokój służbowy, kuchnia, spiżarka, 2 klozety i t. d., nadto na II. piętrze 3 względnie 4 pokoje z powyższemi przynależnościami. 3891

Pomieszkania

większe pokoje kawalerskie i następujące poleca Biuro ‚Gazety Pomieszkań‘ Kopernika 22:

Murarska 12 3 pokoi z kuchnią, najw. komfort, strona słoneczna, bardzo tanio.

Piekarska 14 I. p. 7 wielkich pokoi z kuchnią zaraz.

Kopernika 11 eleganckie pomieszkania, najw. komfort, stosowne na biura.

Zdrowia 9a i b 3, 2, 1 pokój z kuchnią, komfort, pokoje kawalerskie.

Od 1 stycznia Długosza 14 5 wielkich pokoi z kuchnią, komfort, piękny widok i 3 pokoje z kuchnią.

Potockiego 11a 6 pokoi z kuchnią, z komfortem i 4 pokoje z kuchnią z komfortem. 5644

5 i 6 pokoi zpn. System kurytarzowy, bardzo stosowne na mieszkania i biura.

Obszerne sklepy z magazynami i portalami. Centralne ogrzewanie. Winda. Wszystko nowe i eleganckie, w centrum miasta **ulica Wałowa 11a** do wynajęcia. 5621

Elegancki lokal, nadający się na sklep, biuro lub lokal przemysłowy, ul. Sykstuska 19 w podwórzu, zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: Agencya inseratowa, Sykstuska 19. 3861

Z komfortem urządzone 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, dotąd pracownia sukień damskich, ul. Sykstuska 19 III. p., do wynajęcia od 1. stycznia 1913. Zgłoszenia: Agencya inseratowa, Sykstuska 19. 3859

W pasażu Andriollego

(wylot rynku) różne lokale i mieszkania od 1—7 pokoi. 5627

Sykstuska 21 do wynajęcia zaraz 3 pokoje, przedpokój, 3 wchody, nadaje się na kancelaryę dla adwokata, lekarza, lub na biuro. Zgłoszenia przyjmuje Agencya inseratowa, Sykstuska 19. 3860

POMIESZKANIA.

3 pokoje i kuchnia, przedpokój, łazienki, elektr. światło balkon. — 1 pokój i kuchnia w parterze przy ul. Lenartowicza l. 3. 5634

Ossolińskich 15 — 6 lub 12 pokoi II. piętro, 5 pokoi parter. słoneczne, obszerne, z wszelkim komfortem, zaraz do wynajęcia. 5640

2, 3 pokoje

z największym komfortem Kleparowska 7 (obok kościoła św. Anny). 5641

Kupno i sprzedaż

NIEZAWODNA PASTA

nawet na zastarzałe nagniotki w aptece Eustachego Sokalskiego w Kętach. Słoik 60 h. Opłata poczt. 45 hal., za zaliczką o 20 hal. drożej. 3773

Kareta wiedeńska i półszorki w dobrym stanie de sprzedania. Grodecka 71. 5632

Kupię kamienicę w śródmieściu. Wkład do 100.000 koron. Wiadomość pod „Lwów Śródmieście, poste-restante“.

Posady i prace

Magistra farmacyi poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia pod „Farmacya“ do Administracyi. 5637

Nauka i wychowanie

STENOGRAFII niemieckiej oraz konwersacyi niemieckiej wyucza szybko i dokładnie rutynowana nauczycielka we Lwowie, ul. Chmielowskiego 2, parter prawy. 5244

Wyuczyć ładnie pisać w 14 lekcyach oraz niemieckiej stenografii w 20 godzinach — jakoteż języka niemieckiego, francuskiego i angielskiego w 6-ciu miesiącach podejmuje się pod gwarancyą S. NUSSDORF, Lwów, ul. Jagiellońska 15, Telefon 79/VIII. 3019

Doniesienia rozmaite

Krój i szycie

syst. Schacka

PAULINA BERLIŃSKA

Lwów, Romanowicza 9

3878 Tel. 1802.

Polska fabryka

czekolady, cukrów, herbatników i albertów

ADAMA Piaseckiego

:: W KRAKOWIE ::

3666

poleca się życzliwemu poparciu PT. Publiczn.

KROJE gotowe francuskie z żurnalu „Parisiana“ i manekiny 3410

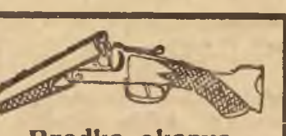
R. LANDAU

Lwów

Czarnieckiego 3.

Grafolog Dr. Theadorson

przesyła oceny charakteru z pisma pod wskazanym adresem. Zgłoszenia pod: Dr. Theodorson, Lwów, Bogusławskiego 18. Honoraryum 2 korony od oceny. 3789



Rzadka okazya.

Dubeltówki, klucz między kurkami, ozdobnie grawirowane, tylko po K 36.— Dubeltówki, Pieperówki K 65.— Rewolwery od K 5.—. Prospekty darmo. **Stein, skład broni w Żółkwi.**

TOWAR ŻELAZNY

po cenach hurtowych

JAN SCHUMANN



TABARIN

LWÓW · OSSOLIŃSKICH · 8 ·

Dziś otwarcie!

3890 **Początek o 9-et wiecz.**

500 koron płacę, jeżeli moją maścią „Ria“ nie usunie pan bez bolu w przeciągu 3 dni nagniotki, brodawki, grubą skórę. Słoik z listem gwarancyjnym 1 kor. Kemeny, Koszyce 1, Postfach 12/25, Węgry. 3816

COLOSSEUM HERMANÓW od 1-go listopada.

NADZWYCZAJNY PROGRAM:

Gobert Belling ze swoimi czworonożnymi komikami. — **Barat**, fenomenalny ekwilibrysta. — **Hampton and Bauman**, najlepsza para kreolska. — **Młody papa**, operetka w 1 akcie Edm. Eyslera. — **Les 4 Sokołowski**, zespół taneczny. — **Iva Mahr**, śpiewaczka opery zagrzebskiej. — **Cummin & Seaham**. humoryst. akrobaci. — **Remarc Rilay**, pantomina. W niedziele i święta 2 przedstawienia, o godz. 4-ej i 8-ej. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze p. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 3. 3899

WODOCIĄGI dla miast, miasteczek, dworów, folwarków, zakładów publicznych i domów prywatnych

CENTRALNE OGRZEWANIE WSZELKICH SYSTEMÓW

buduje

ZYGMUNT RODAKOWSKI

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY WODOCIĄGÓW

we Lwowie, plac Smolki liczba 4.

Wykonuje wszelkie poszukiwania za wodą, plany i projekty wodociągowe i centralnego ogrzewania, ujęcia źródeł i wiercenia lub kopania studzien, całkowite wodociągi miejskie, zupełne instalacye wodociągowe w gmachach publicznych i prywatnych, klozety, łazienki od najprostszych do najwykwintniejszych, cyrkulacye wody gorącej, odpływy i kanalizacyę.

MATERYAŁ DOBOROWY. WYKONANIE WZOROWE. CENY UMIARKOWANE.

Adres dla listów: Zygmunt Rodakowski, Lwów. Telefon 667. 1528 Adres dla telegramów: Rodakowski, Lwów.

Przestroga!

Wszystkie dotychczasowe kremy i pasty do zębów (Kalodony, Odole itp.) zawierają mydło, które rozkładając się na kwasy tłuszczowe, niszczy emalię zębów zamiast ją konserwować. Jedynie

„Tlenol“ krem do zębów —

prof. dra N. Cybulskiego z fabryki „TLEN“ **niezawiera mydła!** nie niszczy więc zębów, a czyści je doskonale, nadaje im białość, wzmacnia dziąsła, orzeźwia jamę ustną i czyni oddech przyjemnym. Kto szanuje swe zęby, używać będzie tylko Kremu „TLENOL“. Cena za 1 tubkę 60 groszy

„Tlenol“ woda do ust — —

profesora dra N. Cybulskiego dezynfekuje i odświeża jamę ustną i gardziel oraz zapobiega bolom zębów, niszcząc zarodki fermentacyjne, jakie zwykle rozmnażają się w jamie ustnej z pozostałości pokarmów. Cena 1 K 60 gr. i 1 kor. za flaszkę.

„Tlenol“ proszek do zębów

prof. N. Cybulskiego dzięki subtelnej miałkości składników nie ściera emalii zębowej, czyści ją jednocześnie i dezynfekuje jamę ustną. Cena za pudełko 70 groszy.

Przetwory „TLENOL“ prof. dra N. Cybulskiego prawdziwe są tylko z firmą

Fabryki „Tlen“

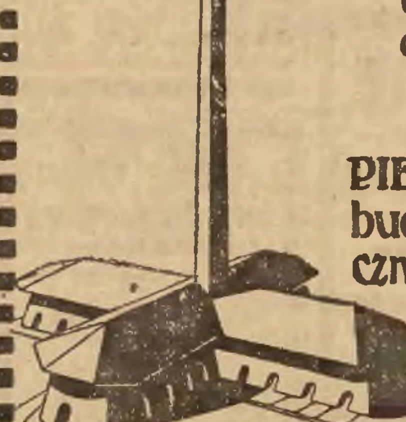
DO NABYCIA WSZĘDZIE. Cenniki i prospekty franco i gratis.

3.50

PIECE KRĘGOWE

dla wypalania cegieł, wapna i dachówek, kominy fabryczne, obmurowanie kotłów

projektuje i buduje:



PIERWSZA GALIC. SPÓŁKA budowy zakładów ceramicznych, kominów fabrycznych i obmurowania kotłów z o. p.

LWÓW, ul. Lenartowicza 15.

Wydział krajowy
LW. 158.953/12.

Ogłoszenie.

Celem zabezpieczenia dostawy artykułów spożywczych i użytkowych dla kraj. szpitala powszechnego we Lwowie, kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie i kraj. zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie za rok 1913 — Wydział krajowy rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na dostawę masła, drobiu, jaj, mąki, krup, makaronu, kawy, herbaty, śliwek, powideł, bulionu, piwa, mydła, nafty, farb, lakierów, smarów, szczotek, słomy, siana, koniczyny i owsa.

Próbki powyższych artykułów oraz warunki ogólne i szczegółowe, na podstawie których oferować należy, są do przejrzenia w odnośnych Dyrekcyach zakładu w godzinach urzędowych.

Oferty należycie ostemplowane i opieczętowane z podaniem cen loco zakład należy wnosić do odnośnych Dyrekcyi szpitala względnie zakładu najpóźniej do dnia 10 listopada 1912 do godziny 10 rano.

Wraz z ofertą muszą referenci złożyć wadyum, którego wysokość dla danego artykułu poda odnośna Dyrekcya zakładu.

Oferty na artykuły nie poszczególniene w niniejszem ogłoszeniu oraz oferty pośredników handlowych (domów komisowych) nie będą przyjęte.

Tylko oferty tych referentów będą wzięte pod rozwagę, którzy własnoręcznie podpiszą w Dyrekcyi ogólne i szczególne warunki dostawy i w ofercie wyraźnie nadmienią, że takowe są im dokładnie znane i że na wypadek powierzenia im dostawy, zobowiązują się do nich zastosować.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 listopada 1912 w odnośnych Dyrekcyach szpitala względnie zakładu, przyczem oferenci mogą być obecni.

Oferenci związani są wniesioną ofertą do dnia jej przyjęcia.

Przyjęcie oferty zastrzeżone jest Wydziałowi krajowemu.

Lwów, dnia 23. października 1912.

3887 Piotrowski.

!! Gdzie mieszkać i jadać należy w Galicyi !!

LWÓW

Kto raz spróbuje, będzie stałym gościem!
Restauracya pod „Trzema Murzynami“, Krakowska 9. z komfortem odnowiona. Znakomita kuchnia nawet dla najwybredniejszych smakoszy. Obiad z 4 dań 1 K. 70 h. Piwo pilzneńskie marki BB wprost z beczki. Lokal otwarty do 1-ej w nocy. — Telefon 181.

Najwspanialsza we Lwowie
Kawiarnia SANS-SOUCI ulica Szajnochy, róg ulicy Sykstuskiej, parter.
Największy wybór czasopism.
Hotel Sans-Souci nowoczesny komfort, ceny umiarkowane.

Kawiarnia „Avenue“
punkt zborny najwytworniejszej publiczności. Sale duże, widne, z komfortem urządzone. Czytelnia zaopatrzona w 300 pism polskich i zagranicznych. 7 bilardów.

HOTEL BOULEVARD
Grodecka 53 a (przyst. kolei elektr.). Najnowszy i najmodniejszy hotel w stolicy. Urządzony podług ostatnich wymogów hygieny i techniki. Oświetlenie elektryczne, łazienki do użytku, pokoje od 2 K dziennie i wyżej.

HANDEL KORZENNY, WIN i DELIKATESÓW z pokojem do śniadań pod firmą P. BORCZYK i T. ZAKRZEWSKI Lwów, Halicka 3.
TELEFON 1449.
poleca codziennie świeże i zdrowe produkty spożywcze, wina krajowe i zagraniczne, piwo pilzneńskie marki B. B. Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotną pocztą.

LWÓW

„Zakopane“ Lwów, ul. Akademicka 24.
RESTAURACYA, HANDEL DELIKATESÓW I POKOJE DO ŚNIADAŃ.
Wspaniała sala na I. piętrze na wesela, zgromadzenia itp. Codziennie koncert muzyki salonowej.

!TELEGRAM! **KAWIARNIA „ELITE“**
ul. Krasickich 18 (w pobl. gmachu c. k. Dyrekcyi kolei) została już na nowo otworzona i z komfortem urządzona. Wszelkie pisma krajowe i zagraniczne. W niedziele i święta koncert muzyki wojskowej. O liczne odwiedziny uprasza Jakób Rauch, b. płatniczy „Hostynnyci“.

ROMA nowootworzona **Kawiarnia**
UL. AKADEMICKA (róg Fredry).
Urządzona według projektu art. mal. p. H. Uziębły i zaopatrzona w wielki wybór dzienników krajowych i zagranicznych. Specyalny gabinet dla Pań, doborowe napoje i przekąski o każdej porze.

NOWO OTWORZONY **HOTEL LONDYŃSKI**
Lwów, ulica Gródecka l. 59a
BLIZKO KOLEI — PRZYSTANEK TRAMWAJU ELEKTRYCZNEGO. — CENY NAJNIŻSZE. — NAJWIĘKSZY KOMFORT. — USŁUGA CZYSTA I SKRZĘTNA.

LWÓW

Restauracya H. Toepfera
przy ul. Trybunalskiej.
Najtańsza i najzdrowsza kuchnia. — Rendez-vous dla przyjezdnych. — Wyborne piwo i przednie wina.

Pokój do śniadań i restauracya
urządzone z komfortem i zaopatrzone w każdym czasie w świeże przekąski, piwo pilzneńskie (marki B. B.) i ołomunieckie mieszczańskie, poleca firma.
MAKS WIXEL i SYN, ul. Krakowska 14, nl. Ormiańska 5.

JADAĆ MOŻNA
w Casino de Paris Rejtana 3,
a MIESZKAĆ
w Kawiarni Europejskiej Jagiellońska 1

Pensyonat „MIGNON“ zupełnie odnowiony i urządzony na wzór zagranicznych pensyonatów, poleca pokoje z całem utrzymaniem, obiady dla dochodzących. **ul. Kopernika 19** Wykwintna kuchnia. Położenie spokojne w centrum miasta. Tel. 115/II.
JADWIGA KOSSOWICZ.

Kawiarnia i Restauracya „RIVIERA“
ul. Grodecka l. 69.
Wykwintnie urządzona kawiarnia. Codziennie koncert wieczorem, w niedziela i święta popołudniu. Wszystkie krajowe i zagraniczne dzienniki i tygodniki.

KRAKÓW.

RESTAURACYA Starego Teatru
Kuchnia doborowa pod kierownictwem pierwszorzędnego kuchmistrza z Warszawy. — Piwo pilzneńskie. — Cztery gabinety artystycznie urządzone.
ANTONI KWIATKOWSKI i RUDOLF STREIT.

KRAKÓW.

Antoni Hawełka właściciel **Franciszek Macharski**
w Rynku (Pałac Spiski).
KUCHNIA HYGIENICZNA. ZNAKOMITE KANAPKI. PIWO PILZNEŃSKIE. PORTER ANGIELSKI.

HOTEL KLEINA
Restauracya i Kawiarnia „MONOPOL“
GERTRUDY 6.
POKOJE WYGODNE. — KUCHNIA HYGIENICZNA. — WSZYSTKIE DZIENNIKI.

STANISŁAWÓW.

W Stanisławowie poleca się łaskawym względem P. T. Publiczności
HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, WIN, DELIKATESÓW, RESTAURACYA i POKÓJ do ŚNIADAŃ „POD PALMĄ“
Kazimierza SCHWEISSERA

Pierwsza galicyjska mechaniczna fabryka
wstążek jedwabnych
Salik i Reifer w Jarosławiu
ul. Poniatowskiego
poleca swoje wstążki jedwabne, „moire“, atłasowe i gumowe.
3061



PIECE „AUTOMAT“
z samoczynną regulacyą
dają 50 prc. oszczędności na opale; płoną bez przerwy w dzień i w nocy, dając przez całą zimę jednakową temperaturę. 3211
Wyłączna sprzedaż BIURO
A. I. Wagnera
Lwów, ul. Łyczakowska 9.

FUTRA wszelkiego rodzaju w doborowych gatunkach na nadchodzący sezon - - - -
poleca firma 3312
ANDRZEJ KUŹMIŃSKI
Lwów, Wałowa l. 9 (gmach Banku lwow.)
Wykonanie pierwszorzędne. — Ceny najniższe.

Józef Rossmanith - Nowy Sącz
Fabryka maszyn, konstrukcyi żelaznych i siatek poleca
Ogrodzenia siatkowe, sita do szutru i piasku.
Poręcze drogowe i mostowe z rur, kątówek lub trawers.
Konstrukcye żelazne: dachy, mosty, balkony, ściany, werendy, bramy itp.
Odlewy każdego rodzaju według swoich lub nadesłanych modeli i rysunków z żelaza, stali lub metalu.
Przybory dla kanalizacyi: zasuwy, klapy, ścieki, kraty kanałowe itp.
STAL I ŻELAZO KUTE.
Cenniki i kosztorysy na żądanie wysyła. 2301

Fabryka koronek KRANZLER i Ska
w Tarnowie 3461
poleca swoje wyroby, jakoto: **koronki i wstawki ze sztucznego jedwabiu, niciane i lniane.**

Munka mydło
dla hygieny dzieci
Wszędzie do nabycia!
2098

Herbabny'ego 3882
Wapienno-żelazisty syrup
Od 43 lat stale wypróbowany i przez lekarzy zalecany syrup piersiowy. Działa skutecznie na odflegmienie, koi kaszel, wzbudza apetyt, działa na trawienie i odżywianie. Dla chorowitych dzieci nadaje się szczególnie do wytwarzania krwi i mięśni. — Cena jednej flaszki Kor. 2·50, z przesyłką pocztową o 40 hal. drożej na opakowanie.

Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym.


Przestrzega się przed naśladowan.

PRAWNIE Chroniony Purjodal
Preparat, zawierający jod i sarsaparylę, czyści krew, działa na przemianę materyi, uśmierza bole i chroni od zapalenia. Wszędzie, gdzie preparat ten się ukaże, zdobywa sobie natychmiast zasłużoną sławę. Cena jednej flaszki K 2·20, z przesyłką pocztową o 40 h. drożej za opakowanie.

Wyłączny wyrób i główny skład: Dra Hellmana Apteka pod „Miłosierdziem“ (nast. Herbabny'ego). Wiedeń VII-I. Kaiserstrasse 73-75 w. Do nabycia we wszyst. większych aptekach.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“, ul. Sokoła l. 4.